

DOLNOŚLĄSKA

Solidarności

Nr 4 (272) • Wrocław, 17.04.2008 r. • ISSN 1641-0688 • redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

3

Rozmowa
z J. Śniadkiem
i J. Rybickim

5

Partnerstwo
dla Zawidawia

11

Upadłość
firmy

15

Chrześcijański
Tydzień Społeczny

0 wyższe płace



Manifestacja w Lublanie – 5 kwietnia 2008 r.

0 wyższe płace

W Lublanie, stolicy Słowenii, manifestowało w sobotę 5 kwietnia br. przeciwko niskim płacom w Europie ponad 10 tys. związkowców

5 kwietnia odbyło się nieformalne spotkanie ministrów finansów krajów Unii Europejskiej. W tym samym czasie na ulicach Lublany odbyła się manifestacja związkowców z całej Europy, w której wzięło udział kilkuset przedstawicieli NSZZ „Solidarność”. Protest zorganizowała Europejska Konfederacja Związków Zawodowych w ramach kampanii na rzecz wzrostu płac pracowników w UE – „Europejscy pracownicy potrzebują podwyżek płac”.

Podczas manifestacji związkowcy chcieli zwrócić uwagę ministrów finansów na spadającą siłę nabywczą płac Europejczyków, ograniczenia płacowe, zwłaszcza w sferze bu-

dżetowej, rosnące dysproporcje płacowe pomiędzy kadrami menedżerską a szeregowymi pracownikami oraz różnice w zarobkach kobiet i mężczyzn. Związkowcy apelują również do ministrów finansów krajów unijnych o domaganie się powściągliwości w podwyżkach płac nie tylko od szeregowych pracowników, ale przede wszystkim od kadry kierowniczej. – Przez wiele lat płace w Polsce nie rosły proporcjonalnie do wzrostu wydajności pracy. Oczekiwania pracowników są słuszne i powinny być zrealizowane, jeśli chcemy się rozwijać i dorównać innym krajom UE – uważa Jerzy Langer, zastępca przewodniczącego KK NSZZ „S”.

Byliśmy widoczni

Zygmunt Stelmach

Wrażenia z manifestacji w Lublanie są bardzo pozytywne. Przede wszystkim cieszy to, że w jednym miejscu stały się niemal wszystkie europejskie centrale związkowe.

Jako „Solidarność” byliśmy widoczni i krzykliwi na tle innych. Co ważne – bardzo serdecznie nas przyjmowano. Padało wiele próśb o podarowanie naszych związkowych flag, koszulek, znaczków. Świadczy to o tym, że dla innych nasz Związek jest ciągle żywym symbolem walki o wolność.



Wielobarwny pochód związkowców z całej Europy

Najlepiej zarabiający menedżerowie otrzymują 300 razy wyższe wynagrodzenie niż ich pracownicy, ponad 30 mln pracowników żyje na granicy ubóstwa, a różnica w zarobkach między kobietami i mężczyznami wynosi średnio 15 proc. Związki muszą mieć możliwość swobodnego negocjowania układów zbiorowych, także na poziomie europejskim – mówi John Monks, sekretarz generalny EKZZ.

NSZZ „Solidarność” wysłała do stolicy Słowenii 3 autokary ze związkowcami. Dodatkowo do Lublany wyjechali również przedstawiciele nauczycielskiej „Solidarności” (2 autokary) i transportowcy (1 autokar).

DZIAŁ INFORMACJI KK

Skończyć z rozwarstwieniem płacowym

Andrzej Przytuła

Bardzo potrzebny był ten wyjazd. Zamanifestowaliśmy z kolegami z całej Europy, bo widziałem Hiszpanów i Portugalczków i związkowców z wielu innych krajów, nasz protest przeciwko nieprzychylnie wysokim zarobkom kadry menedżerskiej przy jednocześnie niskich płacach pracowników. Podobają mi się wystąpienia naszego przedstawiciela w Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych Józefa Niemca i wiceprzewodniczącego Komisji Krajowej Jerzego Langer. Przypomnieli, że nasz Związek jako pierwszy dostrzegł ten problem, czego dowodem była przeprowadzona już rok temu akcja społeczna pod hasłem „Niskie płace barierą rozwoju Polski”.

W ogóle myślę, że byliśmy chyba wyróżniającą się grupą na tle innych central związkowych, choć trzeba podkreślić zaangażowanie wszystkich uczestników tej manifestacji.



Członkowie dolnośląskiej „Solidarności” w Lublanie

Poczta zastrajkuje?

21 kwietnia rozpoczęła się strajk na Poczcie Polskiej. W przesłanym do dyrekcji Poczty Polskiej i ministra i infrastruktury piśmie związkowcy z „Solidarności” zapowiedzieli, że 21 kwietnia o godz. 6 rozpoczynają strajk bezterminowy. Od kilku miesięcy na Poczcie Polskiej trwają negocjacje. Najważniejszym postulatem są podwyżki płac – 700 zł brutto. Związkowcy negatywnie oceniają również projekt komercjalizacji Poczty Polskiej, jako próbę partyjnego przejęcia majątku Poczty. – Mamy jeszcze spotkania, które mogą zmienić nasze decyzje, ale pracownicy są bardzo zdeterminowani

– mówi Bogumił Nowicki, przewodniczący „S” na Poczcie Polskiej. Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” decyzję podjęła 27 marca br. Ogłoszono ją dopiero 14 kwietnia, ponieważ jak relacjonuje Bogumił Nowicki, związkowcy uznali, że toczą się rozmowy i trzeba poczekać na ich rezultaty.

DZIAŁ INFORMACJI KK



Dialog społeczny raczkuje

Rozmowa z przewodniczącym Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Januszem Śniadkiem i sekretarzem Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Jackiem Rybickim

Czy polscy sportowcy będą podczas igrzysk olimpijskich w Pekinie występować z logo „Solidarność”?
Z taką inicjatywą zwrócił się do naszego Związku ks. Adam Boniecki, naczelny „Tygodnika Powszechnego” i Pan odpowiedział na ten apel pozytywnie.

Janusz Śniadek – Tak, ale tutaj piłka jest po stronie PKOl-u to od ich, a raczej od przepisów Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, których nie znam, zależy, jaki będzie ta sprawa miała finał. Sama inicjatywa jest dobra, ale nie jestem pewien, czy budzi zachwyt działaczy Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Komisja Trójstronna przyjęła na początku kwietnia uchwałę w sprawie podjęcia działań nad przygotowaniem porozumienia społecznego. Na ile prawdziwe są chęci podpisania takiego aktu ze strony rządu, który przecież niedawno poprzez sejmową komisję Palikota zapowiadał zmiany w kodeksie pracy, czy chciał realizować antyzwiązkowy pakiet Szejnfelda?

J.Ś.: – Tak, to są pewne konteksty, ale zaczniemy od początku – jest to reakcja na nasze, najpierw spokojne, a później coraz bardziej głośnie postulaty „Solidarności”. Na początku stycznia reagując na te kroczące, by nie powiedzieć lawinowe, protesty struktur branżowych, wystąpiliśmy z listem do rządu o podjęcie rozmów systemowych nad objęciem wzrostem płac wszystkich branż funkcjonujących w sferze publicznej. Nie było na to żadnej reakcji. Później było oficjalne stanowisko Komisji Krajowej, również bez żadnej reakcji. Przypomnę, że protestować zaczęli wtedy celnicy. Zakomunikowaliśmy wówczas, że rozpoczynamy w Związku konsultacje na temat akcji protestacyjnej. Dopiero wtedy rząd zareagował. Najpierw było pismo premiera Pawłaka. Komisja Krajowa uchwałą przesądziła, że przystępujemy do rozmów, ale zaznaczam, że nie było tam nic o tym, że dyskutujemy nad umową społeczną. Być może rozmowy w Komisji Trójstronnej zaowocują takim urobkiem, który będzie można nazwać umową społecz-

ną, ale tu nie chodzi o nadawanie temu jakichś wielkich sztygów i szumnych nazw. Co zaś do komisji Palikota, to uzyskaliśmy zapewnienie, że nie będzie się ona zajmować prawem pracy.



Janusz Śniadek

Co do pakietu Szejnfelda, to nikt się początkowo nie chciał do jego autorstwa przyznać. Ważniejsze jest to, że od razu postawiliśmy sprawę jasno – kontynuacja prac nad tym pakietem oznaczać będzie dla nas przerwanie dalszych rozmów.

Jaki jest cel wizyty we Wrocławiu?

J.Ś.: Przyjechaliśmy na cykl dyskusji zorganizowanych w ramach Chrześcijańskiego Tygodnia Społecznego, w którym poruszone będą kwestie, także istotne dla nas – jak dziś w Polsce wygląda kwestia solida-

ryzmu społecznego, ale też zaniku po latach komunizmu autentycznych wspólnot. Ta konferencja ideowo i filozoficznie jest nam bliska. Ja bym zresztą powiedział, że Wspólnotowość jest warunkiem rozwoju Polski.

Jacek Rybicki – Tu pojawia się jeszcze jedna ważna rzecz – w Polsce wszyscy mówią o dialogu, a tak naprawdę to dialog społeczny w Polsce dopiero raczkuje. To wynika z braku wspólnej diagnozy. Proszę zauważyć, że dialog sprawdza się często na szczeblu firmowym, bo jak się nie dogadają, to coś nie będzie działało. Zatem tu dialog w konkretny sposób będzie rzutował na wynik firmy. Natomiast brak jest poczucia, że to samo zjawisko dotyczy całego kraju. Myślę, że ta kwietniowa uchwała Komisji Trójstronnej będzie takim sprawdzianem, czy rzeczywiście chcą wszyscy partnerzy myśleć takimi kategoriami, czy tylko mówić i przyciągać tę krótką koldrę do siebie.

Jakie miejsce zajmujemy na związkowej mapie Europy? Manifestacja w Lublanie pokazała, że problem rozwarstwienia płacowego to nie tylko nasza polska przypadłość.

J.Ś.: Tak, ale patrząc na tę akcję w stolicy Słowenii trzeba

jasno powiedzieć, że my jako „Solidarność” wskazywaliśmy ten problem już półtora roku temu w Polsce. Mówię tu o naszej społecznej kampanii „Niskie płace barierą rozwoju Polski”. Okazuje się, że można powiedzieć, że jest to także bariera rozwoju Europy. Ta zbieżność postulatów jest uderzająca. Nasza obecność jest dostrzegana i ważna. Przypomnę, że w gronie ośmiu sekretarzy EKZZ związki zawodowe z Europy Wschodniej reprezentuje nasz kolega Józef Niemiec. Poza tym mamy od kilku lat szansę na odwoływanie się w naszym działaniu do dokumentów europejskich, co jest dla nas dużym wsparciem.

J.R.: – Zauważmy, że demonstrowano w Lublanie przeciw rozwarstwieniu płac. Tymczasem to właśnie u nas to zjawisko jest o wiele bardziej jaskrawe niż w innych państwach. Są



Jacek Rybicki

konkretne badania potwierdzające prawdziwość moich słów. Jesteśmy w ogniu Europy pod względem wspomnianego rozwarstwienia, najwięcej osób zatrudnionych jest u nas na czas określony, co w oczywisty sposób zmniejsza bezpieczeństwo socjalne tych ludzi. Nie wspomnę już o relacjach średniej pla-

cy do płacy minimalnej. Okazuje się, że problemy wypisane przez centrale związkowe w Lublanie na sztandarach w Polsce są zwielokrotnione.

Jesteśmy we Wrocławiu, a zatem trudno nie wspomnieć o prezydencie Dutkiewiczu, który jest ostatnio wymieniany przez ludzi o różnych orientacjach politycznych jako ewentualny kandydat na prezydenta RP. Co Panowie sądzą na ten temat?

J.Ś.: – Jako obywatelowi Gdyni imponuje mi, że znakomity wynik z wyborów samorządowych prezydenta Dutkiewicza jest tylko niewiele mniejszy od prezydenta Gdyni Wojciecha Szczurka. Natomiast styl i sposób działania oraz osiągnięte efekty przez wrocławskiego prezydenta mogą być przedmiotem zazdrości u innych samorządowców. Być może w oparciu o te gospodarcze sukcesy Wrocławia budowane są pewne polityczne koncepcje, natomiast co do ubiegania się o prezydenturę kraju, to ja myślę, że to musi być osobista decyzja pana prezydenta Dutkiewicza. Nie wiem tylko, co na to wrocławianie. Dziś wypowiadanie się przez nas, związkowców, w tych tematach może być odebrane jako próba mieszania się do polityki.

J.R.: Ja tylko chciałbym przypomnieć mieszkańcom Wrocławia, że z Gdańskiem związanych było trzech prezydentów i miasto na tym niewiele skorzystało.

Dziękuję za rozmowę.

ROZMAWIAŁ MARCIN RACZKOWSKI
Wrocław, 11 kwietnia 2008 r.

Apelacja KPM-Meble odrzucona

W poniedziałek 14 kwietnia br. odbyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym w Świdnicy odnośnie przywrócenia do pracy przewodniczącego KZ NSZZ „Solidarność” przy KPM-Meble Hilarego Rymarczyka.

Sąd Okręgowy nie podzielił zarzutów strony pozwanej KPM-Meble spółka z o.o. i oddalił jej apelację. Sąd pierwszej instancji przywrócił do pracy Hilarego Rymarczyka oraz zasądził 15,5 tys. odszkodowania za okres, kiedy pozostawał bez pracy. Na sali sądowej nie było przedstawicieli pracodawcy. Wyrok jest prawomocny i wykonalny, ale stronie pozwanej przysługuje prawo zło-

żenia skargi kasacyjnej do Sądu Najwyższego.

H i l a -
r y R y m a r -
c z y k został

zwolniony w maju ubiegłego roku po tym, jak objął funkcję przewodniczącego KZ „S”. Dyrekcja firmy jako główną przyczynę zwolnienia podała nieprawidłowy nadzór nad podległym mu magazynem elementów konstrukcyjnych oraz brak sprawnego ich wydawania, co opóźniało pracę i narażało firmę na duże straty.



KPM-Meble Kłodzko sp. z o.o. jest firmą z udziałem kapitału niemieckiego, należy do Grupy Firm Steinhoff-Moebel. Do zakładowej „Solidarności” należy ponad 220 pracowników.

PAWEŁ CHABIŃSKI

Sprostowanie

W poprzednim numerze „DS” błędnie podaliśmy wynik meczu o trzecie miejsce w Turnieju o Puchar Przewodniczącego, gdzie ZNTK Oleśnica wygrało z Polarem Wrocław 2:1, a nie 6:2, jak informowaliśmy.

DOLNOŚLĄSKA
SOLIDARNOŚĆ

Od 1991 r. do 2000 r. „Co Tydzień »S«”

Redagują

Marcin Raczkowski
(redaktor naczelny),
Paweł Chabiński

Skład komputerowy:
Sławomir Kowalik

Adres:

53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5
I piętro, pok. 117
tel. 071 78 10 157;
fax: 071 355 15 65

e-mail:

redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca: Region Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność”

Druk: NORPOL-PRESS

Nakład: 7600 egz.

Numer zamknięto:
16.04.2008 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Zarządu Regionu „S” D. Śląsk:
www.solidarnosc.wroc.pl

Strajk ostrzegawczy w General Electric

2% podwyżek – tyle zaproponowała dyrekcja General Electric pracownikom swojej firmy. Jak na jedno z największych przedsiębiorstw na świecie, to mało... o wiele za mało.

O firmie General Electric zrobiło się głośno w Polsce kilka lat temu, kiedy to zostało zwolnionych 3 pracowników, którzy założyli komisję zakładową NSZZ „Solidarność”. Związkowcy zostali przywróceniu do pracy po korzystnym dla nich wyroku sądu pracy. Jak mówi przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” Andrzej Czyżewski, atmosfera w pracy jest dobra, warunki pracy też nie odbiegają od obowiązujących standardów, natomiast nie do zaakceptowania są kwoty podwyżek przedstawione przez dyrekcję firmy. Pracodawca zaproponował 2% podwyżki plus 2% premii uznano-

wej. W toku negocjacji dołożył jeszcze 1%, ale to nie satysfakcjonowało załogi. KZ „S” domagała się 20% wzrostu wynagrodzeń, ale była skłonna zaakceptować 14% podwyżkę.

Do porozumienia nie doszło, dlatego 16 stycznia „Solidarność” weszła w spór zbiorowy z General Electric. Przedmiotem sporu była kwestia podwyżek, zmiana systemu oceny pracowników, a także żądanie zwiększenia płac od stycznia, a nie, jak chce pracodawca od kwietnia. Związkowcy nie chcą dopuścić do sytuacji, jaka miała miejsce w ubiegłym roku, gdy 440 pracowników produkcji dostało taką samą

pulę do podziału jak 77 pracowników administracyjnych. Dlatego średnia pensja 2000 zł brutto i tak jest zawyżona przez pracowników biurowych.

Nie widząc szans na szybkie rozwiązanie sytuacji, KZ „S” zorganizowała referendum strajkowe. Za strajkiem opowiedziało się 94% pracowników General Electric.

8 kwietnia br. odbył się strajk ostrzegawczy w trzech fabrykach należących do General Electric w Polsce. Pracownicy w Bielsku-Białej, Łodzi i Kłodzku opuścili na 4 godziny swoje miejsca pracy. Jeśli nie uda się dojść do porozumienia, to 15 kwietnia rozpocznie się strajk generalny. Jak



Andrzej Czyżewski

powiedział Czyżewski, nie ustalono jeszcze formy protestu, bo wierzy, że uda się do tego cza-

su wypracować z firmą wspólne stanowisko.

PAWEŁ CHABIŃSKI

General Electric jest drugą co do wielkości firmą na świecie biorąc pod uwagę wartość firmy, generowanie dochodów i wartość rynkową przedsiębiorstwa. Wartość General Electric szacuje się na 500 mld dolarów. Firma działa w kilkunastu branżach, m.in. w elektryce, aparaturze pomiarowej, przemyśle lotniczym i kosmicznym. General Electric na polskim rynku zaistniał w 1995 roku. Obecnie posiada trzy fabryki w Łodzi, Bielsku-Białej i w Kłodzku.

Pomoc na święta

Dzięki zaangażowaniu dolnośląskiej „Solidarności” pracownicy Hydrobudowy otrzymali pieniądze na święta wielkanocne od Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Pracownicy Hydrobudowy nie otrzymywali wypłat od połowy stycznia po tym jak niemiecki inwestor wyjechał do ojczyzny, przestając jednocześnie interesować się ban-

krutującą firmą. Widząc pogarszającą się sytuację firmy, wszyscy pracownicy administracyjni odeszli, powołując się na artykuł 55. kodeksu pracy. W ten sposób zamknęli furtkę innym zatrudnio-

nym, którzy nie mogli otrzymać świadectw pracy, ponieważ nie miał ich kto wydawać. Patowa sytuacja trwała do połowy marca, kiedy to zorganizowana została pikiet pod siedzibą firmy. Obecny na niej zastępca przewodniczącego Kazimierz Kimso, zapewnił, że zrobi wszystko, aby pomóc poszkodowanym pracownikom. Związkowcy postanowili o swojej ciężkiej sytuacji poinformować władze miasta. Na ręce prezydenta Rafała Dutkiewicza i wojewody Rafała Jurkowiaka zostały złożone petycje z prośbą o pomoc.

Jak mówi Jan Plewa przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” w całej sprawie bardzo pomogło zaangażowanie prezydium ZR, dzięki któremu potrzebujący mogli uzyskać środki, aby godnie spędzić święta.

Pracownicy zatrudnieni we Wrocławiu otrzymali średnio po 1000 zł pomocy. Gorzej sytuacja wygląda poza granicami miasta, gdzie Miejskie Ośrodki Pomocy Społecznej jakby nie zauważały problemu pracowników bez środków do życia.

29 marca 2008 r. do firmy wkroczył syndyk masy upadłościowej. Obecnie zajmuje się ustalaniem faktycznej wartości firmy. Jest także szansa, żeby pracownicy dostali zaległe pensje już w maju. Nie jest to jednak pewne, gdyż od czasu zwolnienia się kadry admini-

stracyjnej nikt dokumentacją się nie zajmował i odtworzenie tego jest pracą żmudną i długotrwałą. Drugą dobrą informacją jest to, że pracownicy dostali zaległe świadectwa pracy, dzięki czemu bez problemu mogą podjąć inną pracę.

Hydrobudowa już raz była bliska upadku – 3 lata temu. Jak twierdzi Jan Plewa jest isierka nadziei, że firmę po raz kolejny da się uratować, ale na razie za wcześnie żeby o tym mówić.

Należy zwrócić uwagę na dobrą współpracę pomiędzy dolnośląską „Solidarnością” a władzami miasta i województwa. Dzięki zrozumieniu i przychylności wojewody udało się cofnąć decyzję o połączeniu Instytutu Górnictwa Poltegor z katowickim Głównym Instytutem Górnictwem.

PAWEŁ CHABIŃSKI



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Trwają rozmowy

Od 28 marca NSZZ „Solidarność” Pracowników Volvo Polska we Wrocławiu weszła w spór zbiorowy z zarządem. Jego przedmiotem jest kwestia podwyżek wynagrodzeń dla wszystkich pracowników o 500 zł. Obecnie trwają rozmowy. Na znak poparcia postulatów związkowych niemal wszyscy pracownicy na produkcji oraz wielu pracowników umysłowych od czwartku 3 kwietnia nosi przypiętą do ubrania pomarańczową wstążkę. Związkowcy planują 23 kwietnia zorganizowanie akcji poparcia swoich postulatów.

MR

Coś mniej ważnego?

W pałacu na wrocławskich Pawłowicach podczas konferencji podsumowującej zebrali się 28 marca br. partnerzy społeczni Programu Zakrzów. Peryferie lokomotywą dla Wrocławia.

Gdy jeszcze pracowałam w gazecie „Dolnośląska Solidarność”, przyjechałam do „Solidarności” w Polarze i po rozmowach z przewodniczącą Małgorzatą Calińską przyjrzałam się wówczas okolicy, która żyje resztkami dawnej świetności – opowiadała zebranym na podsumowaniu Programu Zakrzów. Peryferie Lokomotywą dla Wrocławia. Jego kierowniczką Jola Ostrowska. Wraz z grupą przyjaciół napisała wniosek o przyznanie funduszy unijnych na pomoc w aktywizacji zawodowej mieszkańców tego za-

termin ten ma kilka znaczeń – a zatem zewnętrzna część czegoś, dzielnica, osiedle na końcu miasta, ale uderzyło mnie jeszcze inne znaczenie tego słowa – coś mniej ważnego. Jak się później okazało, to doskonale współgra z tym nad czym pracowaliśmy, a zatem nad społecznymi peryferiami, czyli mieszkańcami, którzy nie czują się pełnoprawnymi obywatelami tego dynamicznie rozwijającego się miasta, ale mają poczucie jakby byli poza centrum tych wydarzeń. Czują się mniej ważni. Ta społeczna peryferyjność w ujęciu psycho-

tając o to, jak widzą swoje szanse na rynku pracy. Na spotkaniu z młodzieżą w szkole okazało się, że młodzi ludzie mają bardzo negatywny stosunek co do szans na rozkręcenie własnego biznesu. Podobne wyniki zanotowano wśród kobiet, które bardzo nisko oceniały swoje możliwości zawodowe. Niski był także poziom uczestnictwa w życiu osiedla. To sprowokowało pracowników projektu do zorganizowania festynu dla mieszkańców Zawidawia. – Podchodziliśmy wówczas do tego z dużą obawą, bo nie byliśmy pewni, czy w ogóle ktoś przyjdzie. Rezultat przeszedł oczekiwania. Tłumy mieszkańców bawiły się świetnie w jedną z czerwcowych sobót 2005 r. a przy okazji zapoznali się z ofertami szkoleń zawodowych, jakie czekały na potencjalnych chętnych oraz mogli porozmawiać z doradcami zawodowymi oraz pośrednikami pracy – wspomina Jola Ostrowska.

Zachęceni tym sukcesem członkowie Partnerstwa na Rzecz Zawidawia doprowadzili zimą 2006 r. do spotkania mieszkańców osiedla z prezydentem Wrocławia Rafałem Dutkiewiczem. Prezydenta czekała trudna przeprawa z ponad trzystuosobową grupą mieszkańców, którzy mieli możliwość bezpośredniego wyrażenia swojej opinii na temat warunków życia na tym osiedlu.

Brak pracy i zaniedbania władz samorządowych wobec poprzemysłowych osiedli to nie tylko polska specyfika. Mieszkańcy Zawidawia biorący udział w Programie mogli się o tym najlepiej przekonać, gdy odwiedzili uczestników podobnych projek-



Jola Ostrowska – kierownik projektu

tów Equal w Walii (miasteczko Mertyr Tydfil) oraz podparyskim osiedlu Saint-Denis. Przekonali się wówczas, że w tej wydawałoby się bogatszej Europie także są społeczności, które czują się mniej ważne i aktywnie walczą o korzystanie z szans na poprawę warunków swego życia. Oczywiście goście zza granicy pojawili się także we Wrocławiu. Okazało się, że działania Programu Zakrzów wzbudziły autentyczne zainteresowanie. Goście z Walii przejęli pomysł zorganizowania festynu. Wszystkim podobały się prace plastyczne wykonane przez dzieci z Fundacji im. Stanisława Jabłonki Przyjazny Dom.

Ważnym krokiem integrującym społeczność osiedla było założenie przez uczestników Programu gazety. Miesięcznik „Zawidawieści” z czasopisma dokumentującego działalność Programu w naturalny sposób stał się interesującą gazetą osiedlową, która poruszała najistotniejsze problemy mieszkańców Zawidawia. Listy czytelników do redakcji dotyczące problemów komunikacyjnych oraz niektó-

rych aspektów związanych z historią Wrocławia są tego najlepszym dowodem.

Prawie tysiąc osób odwiedziło Targi Pracy jakie zostały zorganizowane jesienią ubiegłego roku. Wielu uczestników Programu, którzy zostali przeszkoleni w Punkcie Informacyjnym m.in. pod kątem umiejętności pisania CV, ale też prezentacji własnych umiejętności, mogło sprawdzić, ile są wari na rynku pracy.

Co dalej?

Program obliczony był na 3 lata. Są efekty, ale oczywiście nie urwiemy tego – mówi Jola Ostrowska. Trwałym osiągnięciem tego projektu jest stworzenie warunków umożliwiających mieszkańcom osiedla czerpanie na równych prawach z oferty zawodowej i kulturalnej, jaką stwarza Wrocław.

Wydaje się, że wyzwolona energia społeczna każe zaprzeczać słownikowej definicji słowa peryferie. Mam nadzieję, że na Zawidawiu nie ma poczucia, że oznacza to już „coś mniej ważnego” – mówi.

MARCIN RACZKOWSKI



Ubiegłoroczne Targi Pracy na Zawidawiu

niedbanego i nieco zapomnianego osiedla wrocławskiego. Projekt zyskał akceptację ministerstwa i 3 lata temu rozpoczęto jego wdrażanie.

W pałacu na wrocławskich Pawłowicach podczas konferencji podsumowującej zebrali się 28 marca br. partnerzy społeczni tego projektu. Wśród nich obecny był przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” Janusz Łaznowski, który wskazał na wagę dialogu społecznego.

– Tego dialogu wyraźnie zabrakło po 1990 roku na tym osiedlu, gdy zamykano wiele zakładów przemysłowych dających pracę i utrzymanie mieszkańcom Zawidawia – powiedział m.in.

Koordynator badań społecznych Tomasz Zaleskiewicz w swoim wystąpieniu przypomniał początki Programu.

– Warto przyjrzeć się znaczeniu słowa peryferie. Ja to zrobiłem. Zajrzałem do Słownika Języka Polskiego i okazało się, że

logicznym ma swoje poważne konsekwencje. Pojawia się pasywność, bierność i popadanie w uzależnienie.

Kiedy kilka lat temu socjologzy pracujący dla Projektu zapytali w ankiecie bezrobotnych mieszkańców Zawidawia, kto jest odpowiedzialny za to, że nie mają pracy, najczęściej słyszeli, że rząd. Tak samo ankietowani odpowiadali na pytanie, kto powinien znaleźć pracę. A zatem widać było w tej diagnozie społecznej poczucie bezradności. Przywołując niektóre dane uzyskane podczas badania, prof. Zaleskiewicz pokazywał, że w 2005 r. mieszkańcy Zawidawia oceniali, że z roku na rok ich sytuacja się pogarsza. Jednocześnie dość duży odsetek ankietowanych przyznawał, że pracuje

„na czarno”.

Po tej początkowej diagnozie wykonywali szereg innych badań. M.in. badano młodych mieszkańców oraz kobiety, py-



Festyn zgromadził tłumy mieszkańców

Miłośnicy historii w SP 17

6. edycja „Od Solidarności do III RP” pokazała, że wygrywają ci, którzy angażują się w stu procentach. To także przykład na to, że konkursy historyczne nie muszą być nudne. Można je zorganizować nowocześnie i ciekawie.

Szkoła Podstawowa nr 17 we współpracy z wrocławskim WCDN zorganizowała już szóstą edycję konkursu historycznego „Od Solidarności do III RP”. 5 kwietnia w gmachu szkoły odbył się finał konkursu. W szranki stanęły po 4 szkoły w kategoriach: szkoły podstawowe, gimnazja i licea. Emocje były ogromne ponieważ 3-osobowe drużyny spotkały się z wyjątkowo trudnymi pytaniami. Uczestnicy musieli wykazać się

znajomością wydarzeń nie tylko od powstania samej „Solidarności”, ale ruchów na rzecz walki o wolność, czyli od roku 1956. Co więcej nie tylko Polska rzeczywistość była zawarta w pytaniach konkursowych. Jedno z nich nakazywało przyporządkowanie kolejnych prezydentów USA do ich zdjęć i wypowiedzi. Powiedzmy sobie szczerze, młodzi fascynacji historią spotkali się z pytaniami, z którymi niejedno dorosłe miałoby sporo problemów. In-

ną kwestią jest to, że przecież miało być z celem przygotowywanie pytań banalnych i oczywistych, bo wtedy to żadna sztuka na nie odpowiedzieć. A tak zaangażowanie i radość ze zdobytych punktów były ogromne. Co więcej uczniowie musieli wykazać się szerokim wachlarzem wiedzy i abstrakcyjnym myśleniem przy pytaniach otwartych ponieważ jury niejednokrotnie miało problem z ocenieniem tych wypowiedzi i przyznaniem odpowiednich punktów. Musieli się napracować i to dobrze świadczy o młodych-zdolnych.

Jak wiadomo, w całej Polsce, a nawet na samym Dolnym Śląsku organizuje się mnóstwo konkursów o tematyce historycznej i zapewne szkoły wahają się, w których wziąć udział, a które są mniej interesujące. 6. edycja „Od Solidarności do III RP” wyróżniała się jednak na polu pozostałych konkursów wyjątkowo dobrą organizacją. Przede wszystkim sama formuła pytań i odpowiedzi oraz przyznawania punktów, które pojawiały się na telebimie czy



Chwila namysłu przed odpowiedzią na pytania

też sposób prowadzenia przypominały raczej telewizyjny program niż szkolny konkurs.

Uwagę przykuwał także wystrój sali, na której ścianach znalazło się wiele portretów, obrazów i fotografii związanych z tematem konkursu.

Po ocenie wszystkich pytań i przyznaniu punktów okazało się, że prym wiodą jednak szkoły wrocławskie. Być może poziom trudności zadań przerósł oczekiwania uczestników spoza Wrocławia, ale trzeba przyznać, że nie poddawali się i walczyli do końca. To jest zresztą niezwykła okazja móc pokazać, że nie tylko wrocławianie mogą prowadzić w tym peletonie wiedzy. I należy zachęcić wszystkich uczniów, którzy interesują się zakamarkami historii, by brali udział w takich konkursach.

Organizatorzy nie poprzestali tylko na finałowej rozgrywce i rozdaniu nagród laureatom, zapewnili także program artystyczny. Wystąpił szkolny chór „Bel Canto”, który zaprezentował się w repertuarze klasycznym, ale w ich wykonaniu publiczność usłyszała także protest song Krystyny Prońko „Psalm stojących w kolejce”. Jednak największy aplauz wśród zebranej widowni zebrała grupa taneczna, która w pięknych strojach z epoki zatańczyła oberka, a także poloneza z bardzo oryginalnymi figurami.

Za rok 7. edycja konkursu i warto życzyć, by się rozwijał i stawał coraz popularniejszy, a innym szkołom, by brały przykład z SP 17, jak należy takie wydarzenia organizować.

MARCIN WOLNIAK, „DGSz”



Wręczenie nagród

FOT. MALGORZATA SKROBOT

Konkurs wiedzy o bhp

Wiedza przydatna każdemu

Adam Wasylków z Zespołu Szkół Nr 2 przy ul. Borowskiej we Wrocławiu okazał się zwycięzcą finału wojewódzkiego konkursu wiedzy o prawie pracy, bezpieczeństwie i higienie pracy dla szkół ponadgimnazjalnych Dolnego Śląska.



Niemal trzydziestu uczestników wzięło udział w finale konkursu.

Wpisemnym teście wzięło udział 26 uczniów z 12 szkół Dolnego Śląska. Konkurs przeprowadzono 31 marca br. w siedzibie Okręgowej Inspekcji Pracy we Wrocławiu, a jego współorganizatorem był Region NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk. Ponadto nagrody (książki i drobny sprzęt elektroniczny) ufundowało kuratorium i Wydział Edukacji UM Wrocławia.

– Ta wiedza jest przydatna szczególnie dla was, bo wkraczacie w dorosłość i każdy z was jako przyszły pracownik, a może pracodawca, powinien mieć niezbędną wiedzę na ten temat – gratulował uczestnikom finału Kazimierz Kimso, zastępca przewodniczącego Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk.

W klasyfikacji drużynowej zwyciężył Zespół Szkół nr 2 we Wrocławiu, gdyż za Adamem Wasylkowem, który odpowiedział na 19 z 20 pytań testu, drugie miejsce zajął jego kolega szkolny Mirosław Towarnicki. Na trzeciej „medalowej” pozycji uplasowały się

dziewczyny z Zespołu Szkół Nr 3 przy ul. Szkockiej we Wrocławiu Paulina Kołodziej i Kamila Kwiatkowska. Jury konkursu nagrodziło także nauczyciela ze zwycięskiej szkoły Jerzego Błaczkowskiego i wicedyrektor Technikum Mechanicznego w Jeleniej Górze Krystynę Młodnicką, która od początku, tj. od siedmiu lat przygotowuje uczniów w tej szkole, wtajemniczając ich w zagadnienia bhp oraz sprawy związane z działalnością związków zawodowych. Wręczono jej list gratulacyjny.

Konkurs był jedną z imprez towarzyszących Światowemu Dniu Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy. **Seminarium z tej okazji odbędzie się w czwartek 24 kwietnia br. w siedzibie Okręgowej Inspekcji Pracy we Wrocławiu, a 27 kwietnia w niedzielę o godz. 12.30 w kościele pw. NMP na Piasku we Wrocławiu odbędzie się Msza św. w intencji ofiar wypadków i osób poszkodowanych przy pracy. Zapraszamy.**

MR

Rok przełomowy

Ubiegły rok był dla Inspekcji Pracy ważny, bo nowelizacja ustawy o PIP nałożyła na tę instytucję nowe obowiązki – mówiła podczas marcowego posiedzenia Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk. Małgorzata Łagocka, zastępca okręgowego inspektora pracy.

Przede wszystkim inspektorzy pracy muszą od połowy ubiegłego roku zajmować się dodatkowo kontrolą legalności zatrudnienia i przejąć pracowników z urzędu wojewódzkiego, którzy dotychczas tam się zajmowali tym problemem.

W ubiegłym roku na terenie Dolnego Śląska inspektorzy pracy skontrolowali prawie 6 tysięcy firm, które zatrudniały ponad pół miliona pracujących. Są to liczby o wiele wyższe niż w latach ubiegłych. Inspekcja w toku kontroli wydała prawie półtora tysiąca decyzji

wstrzymujących prace w zakładach.

Stwierdzono braki u pracodawców szkoleń bhp dla pracowników, często szkolenia się odbywały, ale w niewłaściwy sposób je przeprowadzono.

W ubiegłym roku zmieniły się przepisy co do pracy w placówkach handlowych w święta i wielu pracodawców próbowało obejść te nowe uregulowania.

Bardzo ważny, ale rzadko stosowany środek prawny stosowany przez OIP było wydanie decyzji o zaprzestaniu działalności podmiotu. W całości zamknięto w ubiegłym roku 2 zakłady ze względu na zagrożenie życia i zdrowia pracowników. W trzecim przypadku zamknięto część zakładu.

W 2007 r. stwierdzono prawie 6400 wykroczeń przeciw prawu pracy. Najwięcej dotyczyło przepisów związanych z bhp, niewypłaconych wynagrodzeń, ale też funduszu socjalnego czy wykroczenia przeciw ustawie o społecznej inspekcji pracy.

Odmienne niż w latach poprzednich sądy grodzkie na ogół nie uchylały się od wymierzania kar. Najczęściej były to grzywny w wysokości między 550 -1000 zł.

Ogółem w 2007 r. nałożono 4625 mandatów, a średnia kwota to 699 zł.

W 65 przypadkach inspekcja zawiadomiła prokuraturę. W wielu przypadkach pracodawca utrudnia czynności kontrolne i to jest jednym z głównych powodów kierowania zawiadomień. – Pracodawca bardziej boi się kontroli skarbowej niż inspekcji pracy – zauważyła Łagocka.

Wypadki przy pracy

Zgłoszono 164 takich zdarzeń. Najwięcej we Wrocławiu (75 przypadków). W większości na te statystykę „zapracowały” zakłady LG – Tam praktycznie, inspektor mógłby mieć wydzielone pomieszczenie i nie wychodząc niemal codziennie notowałby zdarzenie, które potencjalnie mogłoby zakończyć się wypadkiem.

Najczęściej przyczyną była utrata kontroli nad środkiem transportu. Wbrew pozorom nie w budownictwie zanotowano najwięcej wypadków, ale przy produkcji.

Najbardziej zagrożoną grupą wiekową są młodzi i najstarsi. Okazuje się, że niedoświadczenie, brak przygotowania i wyobraźni, ale i rutyna sprawia, że łatwo ulec wypadkowi.

Inną działalnością PIP jest obowiązek zakładowych układów zbiorowych pracy. Do końca ub.r. zarejestrowano 1265 zuzp z czego aktualnie obowiązują 683 układy. Oznacza to, jak zauważyła Barbara Serafinowska, że w wyniku restrukturyzacji wiele układów nie zostało rozwiązanych, ale pozostało układami tylko na papierze.

Najczęściej spotykanymi nieprawidłowościami w układach są ograniczenia praw socjalnych (np. nie do końca wyjaśniona kwestia kto jest pracodawcą). Statystyka pokazuje mniejsze zainteresowanie stron zawieszeniem układów. Częściej pracodawca woli w całości wypowiedzieć cały układ.

Oświata i służba zdrowia - w tych sektorach najczęściej rejestrowano spory zbiorowe.

Z usług poradnictwa PIP najczęściej korzystał nasz Związek. Wiele porad dotyczyło dyskryminacji i mobbingu. W tym pierwszym zakresie zapytania dotyczyły wynagrodzeń drugiej zmiany, ustalania grafiku.

Mówiąc o akcjach prewencyjnych PIP. Barbara Serafinowska wspomniała o Kampanii Młodzi Pracownicy – bezpieczny start oraz o przeprowadzonych szkoleniach dla nauczycieli, którzy szkolą młodzież w zakresie bhp w swoich placówkach. Do programu zgłosiło się w roku szkolnym 2007/2008 55 nauczycieli. W tym roku zakończy się inna ważna kampania europejska pod hasłem – Mniej dźwigaj. Mo ona na celu zwrócenie uwagi na przeciążenia układu mięśniowo – szkieletowego w pracy. W ubiegłym roku w sklepie real we Wrocławiu lekarze medycyny pracy radzili pracownikom jak bezpiecznie przenosić i układać ciężary.

MARCIN RACZKOWSKI



Kazimierz Kimso, Małgorzata Łagocka, Barbara Serafinowska i Maria Zapart.

Hotel Wodnik***

kameralny obiekt
położony zaledwie 3 km od centrum miasta

Organizujemy wszelkiego rodzaju imprezy, tj.:
pikniki firmowe,
integracyjne spotkania w plenerze
nad brzegiem Odry

Specjalizujemy się również w organizacji konferencji,
przyjęć okolicznościowych i wesel



Informacja i rezerwacja:

Hotel Wodnik, ul. Na Grobli 28 Wrocław
tel.: 071 34 33 667, 34 29 343 fax: 071 34 29 344

www.wodnik-hotel.pl
[e-mail:wodnik@wodnik-hotel.pl](mailto:wodnik@wodnik-hotel.pl)

DOLNOŚLĄSKA

Solidarność

GAZETA PLAKATOWA • Nr 4 (84) • Wrocław, 17.04.2008 r.



FOT. PAWEŁ CHABINSKI

Jest „Solidarność” w Clinico!

Działalność Działu Rozwoju Związku w zakładzie Clinico Medical w Błoniach pod Środą Śląską przyniosła efekt. W kwietniu br. założono tam NSZZ „Solidarność”. Do nowej organizacji wstąpiło już prawie 300 osób. W zakładzie produkującym sprzęt medyczny pracuje tysiąc osób, przeważnie mieszkających w okolicy Środy Śląskiej.

Już od kilku miesięcy co jakiś czas pracownicy działu rozwoju Związku poja-

wiali się pod bramą zakładu i rozdawali pracownikom Clinico ulotki informujące o korzyściach, jakie daje pracownikom zorganizowanie się w związek.

W poniedziałek 14 kwietnia br. członkowie TKZ: przewodniczący Jarosław Rudzki (pierwszy z prawej), sekretarz Katarzyna Janus i skarbnik Artur Gielec byli w siedzibie ZR w celu załatwienia spraw organizacyjnych związanych z prawidłowym funkcjonowaniem nowej organizacji.

MR

1%

Apelujemy do podatników, członków naszego Związku!

Przekażcie 1% ze swojego należnego podatku za 2007 r. na jedną z inicjatyw popieranych przez nasz Region:

- Stowarzyszenie Charytatywne im. Kazimierza Michalczyka powołane przez Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk, które pomaga naszym związkowcom i członkom ich rodzin znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej i życiowej.

Nr w KRS: 0000244836

- Region Dolny Śląsk powołał kilka lat temu Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”, które jest organizatorem wielu imprez sportowych integrujących członków naszego Związku.

Nr w KRS: 0000027102

- Stowarzyszenie Emerytów, Rentistów i Osób Niepełnosprawnych „ERION” zajmujące się aktywizacją seniorów w naszym Związku. „ERION” organizuje m.in. wycieczki, kursy komputerowe i zajęcia poprawiające kondycję fizyczną emerytów.

Nr w KRS: 0000231574

- Na rzecz podopiecznych Dziennego Ośrodka Psychiatrii i Zaburzeń Mowy Dla Dzieci i Młodzieży we Wrocławiu – Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia we Wrocławiu z dopiskiem „Horyzont” (w rubryce „Inne informacje, w tym ułatwiające kontakt z podatnikiem”, np. poz. 311 w PIT-36). **Nr KRS 0000050135**

Szczegółowe wskazówki jak przekazać 1% – patrz styczniowy numer „DS”

Manifest

Ogólnopolskiej Akcji Informacyjnej

Polska Przyjazna Pracownikom

Polska Przyjazna Pracownikom" to miejsce, w którym czujemy, że jesteśmy najcenniejszym dobrem swoich zakładów pracy.

Problemem Polski jest dramatyczny spadek liczby stałych umów o pracę. Jest to największe z obecnych zagrożeń dla naszej gospodarki i społeczeństwa.

Naszą akcją chcemy przywrócić ludzką twarz rodzimemu rynkowi pracy. Naszym zadaniem jest przywrócenie godności i poczucia bezpieczeństwa polskiego pracownika.

W tym celu będziemy:

- **promować stałe zatrudnienie**
- **walczyć o rzeczywiste przestrzeganie prawa i standardów pracy**
- **upowszechniać konstytucyjne prawo do zrzeszania się w związki zawodowe**
- **chronić wolny rynek przez zapobieganie nieuczciwej konkurencji**

Nasze działania mają na celu powstrzymanie fali emigracji cennych dla polskiej gospodarki fachowców oraz ochronę systemu opieki zdrowotnej i emerytalnego. Wierni ideałom Sierpnia 80' wyrażamy oczekiwania polskich pracowników w 2007 roku.

„Praca znajduje się pod ochroną Rzeczypospolitej Polskiej. Państwo sprawuje nadzór nad warunkami wykonywania pracy.”

Konstytucja RP, Art. 24

Solidarność

Indyjskie zaślubiny

Otrzymałam zaproszenie na wesele do Indii, polsko-indyjska para bierze ślub według hinduskiego obrządku.

Polka? Za mąż za Hindusa? – z dezaprobatą komentowała znajoma – Musisz się przygotować na sporą porcję szokującej biedy. Nie jest to najlepszy pomysł; różnice kulturowe kompletnie inna mentalność... Pewnie studiował w Polsce?

– Nie, oni poznali się w Brukseli, podczas pracy w strukturach

ne, każda odbyć się miała w innym obiekcie: The Taj Residency Hotel, The Le Meridien Hotel, Casino Hotel, The Taj Malabar Hotel – Wilingdon Island. W dole każdej karty dopisek RSVP ze zwrotnym adresem e-mail.

Wkrótce dotarły do nas wiadomości o charakterze poszczególnych uroczystości, o panujących wa-

de”, w końcu to jest tylko biesiada.

Na miejscu czekała na nas służba hotelowa z pachnącymi wieńcami jaśminowych (?) kwiatów, które każdemu zawieszano na szyi. Okna przygotowanych dla nas apartamentów (klimatyzowanych, jak wszystkie pomieszczenia, w których przebywaliśmy podczas całego pobytu), wychodziły na szmaragdowy ocean. W oddali malowniczo kołysały się chińskie sieci.

Wieczorem gospodarze witali nas w progu swojego domu podobnymi wieńcami kwiatów, znacząc na naszych czołach symboliczne czerwone kropki i częstowali słodkościami o smaku naszych trufl w czekoladzie. Kolacja z indyjskimi przysmakami – pierwsze spotkanie przedślubne odbywało się w ogrodzie pod palmami ze wspianym widokiem na ocean. Podświetlane

drzewa palmowe tworzyły obraz przypominający scenografię serialu z kraju południa. Następny dzień miał być poświęcony panience młodej.

O godzinie 11.00 w sali hotelowej o powierzchni kilkuset metrów kwadratowych w centralnym miejscu ustawiony był bogato zdobiony fotel pod baldachimem dla panny młodej, której cia-

ło; ręce oraz stopy zdobiły dwie specjalistki od mehendi. Z lewej strony, pod ścianą urządzono kilka skromniejszych już stanowisk wykonywania mehendi dla pozostałych chętnych. Na przeciwległej stronie ułożono rząd materacy, na których rozlokowały się nianie z małymi dziećmi gości. Pod frontową ścianą na estradzie muzycy z solistką Szwęta umilali czas łatwo wpadającą w ucho oreintalną muzyką. Kelnerzy podawali napoje, a wokół dużego stołu usytuowanego w samym centrum wszyscy mogli wybierać dla siebie świecidełka, bransoletki, bindi przyklejane na czoło, czekoladki i praliny w okolicznościowych opakowaniach z nadrukiem imion nowożeńców i inne prezenty od państwa młodych dla gości.

– Po co malujemy mehendi? – pytam kuzynkę, która wybrała sobie wzór Gamesza.

– Po to, żeby teściowa polubiła pannę młodą.

– O, to my także chcemy.

Dziewczyna od wykonywania mehendi pokazała mi zeszyt z kilkudziesięcioma wzorami. Były tam ornamenty wielokwiatowe, wzory drobne, delikatne, a także gęsto pokrywające dłoni

z zewnątrz i od wewnątrz, niekiedy kończące się na przedramieniu... Po wspólnym ustaleniu jak wybrany przeze mnie wzór kwiatu lotosu zakomponuje się na ręce, dziewczyna malowała moje dłonie wyciskaną z papierowej tutki pastą. Trwało to prawie godzinę. „Wtatuowane” ręce po wyschnięciu kelnerzy obficie polewali sokiem z cytryny i wtedy można już było przejść do ogrodu na obiad.

Moje mehendi później zwracało uwagę gdziekolwiek się pojawiałam. Wciąż słyszałam komplementy: Och! Jakie piękne mehendi! Z dumą pokazywałam swoje „hinduskie” dłonie. Po powrocie do kraju moje mehendi wzbudzało podejrzenie. Kasjerka w sklepie zaważała się, czy wziąć z mojej dłoni pieniądze. Znajomi pytali, co mi dolega (mehendi zmyło się po kilku tygodniach).

Wieczorem w ogrodzie wytwornego hotelu kolacja połączona z prezentacjami rodzin. Przy stolikach kilkaset osób wpatrzonych w stronę estrady, gdzie przy dźwiękach muzyki odtwarzanej przez didżeja rozpoczynały najmłodsze przedstawicielki rodziny pana młodego. Następnie swo-



unijnych, później kilka lat pracowali razem w Londynie. Dziś mają własne niezależne firmy.

– Na jej twarzy rysowało się niezadowolone z nietrafnej diagnozy. Pamiętaj, zabierz środki przeciw komarom i cukierki dla dzieci tych biedaków. I zaopatrz się w jakiś wentylator, bo tam podobno nie ma klimatyzacji...

Zaproszenia na ślub Ewy i Rahula były eleganckie, starannie zakomponowane, jasnoturkusowa kartonowa koperta, wewnątrz jeszcze koperta – ciemnoturkusowa pokryta złotymi ornamentami z delikatniejszego papieru, w który wtopione były jedwabne nitki. Wewnątrz znajdowało się kilka kart zaproszeń: jasne w tej samej harmonijnie dobranej tonacji; każda dotyczyła innego dnia zaślubin. Uroczystości rozpisane na trzy dni zaplanowane były na godziny poranne, przedpołudniowe i wieczor-

runkach atmosferycznych oraz informacja, że zgodnie z panującym zwyczajem gospodarze oraz rodzina panny młodej będą oficjalnie prezentowali siebie podczas wieczoru, dlatego proszą rodzinę panny Ewy o przygotowanie specjalnego programu. Z wyjaśnień wynikało niezbicie, że oczekiwana prezentacja powinna mieć charakter artystyczny.

Program uroczystości, rozmaite pory dnia i temperatura ponad trzydzieści stopni powyżej zera sprawiły, że spotkanie poświęcone naszemu programowi artystycznemu zdominowała rozmowa o tym, gdzie zimą we Wrocławiu można kupić letnie ubrania. Po długiej dyskusji i ustaleniu, że jest to niemożliwe, podjęliśmy typowo polską decyzję na temat programu: zaimprovizujemy go na miejscu. Ktoś zobowiązał się do zabrania nagrań polskich pieśni. Pewni siebie stwierdziliśmy, że „damy ra-



je „pięć minut” mieli rodzice Rahula. Wykonali wzruszający taniec ilustrujący tekst towarzyszącej im piosenki ze szlagwortem, który streścić można tak: „Choć jesteś już trzydzieści lat starsza, to kocham cię, tak jak kiedyś”. Następnie do rodziców dołączyły ich dzieci, brat z żoną, córka oraz pan młody. Zaskakująco starannie opracowane tańce były, jak się później dowiedziałam, przygotowane pod kierunkiem profesjonalnego choreografa. Pokaz kończył się tańcem zgranego kobiecego zespołu rodzinnego, który symbolicznie przyjął do swego grona Ewę w sari bogato zdobionym klejnotami.

Wieczór zakończył się długo oklaskiwanym pokazem polskiej rodziny. Przez skromność pominę opis naszego występu. Dość powiedzieć, że hinduskiej publiczności wyjątkowo spodobała się „Głęboka studzienka”. Z ciekawością wyczekiwaliśmy uroczystości w następnym dniu, dedykowanym panu młodemu.

Śniadanie na liściach palmowych było rytuałem rozpoczynającym dzień. Po śniadaniu – symboliczny akt oczyszczania. W asyście kapłana młodzi „malowani (?)” byli symbolizującą ziemię, specjalnie przygotowaną żółtawą papką przypominającą budyń. Mazaliśmy głowę Ewy, a także jej dłonie i stopy delikatnie i w zadumie, upatrując w nieznanym zwyczaju jakiejś poważnej symboliki, natomiast rodzina pana młodego z radością okładała Rahulę „błotem”, śmiejąc się przy tym i dowcipkując. Najbardziej szczerzy w oblepianiu dziwną mazią był brat pana młodego Madukar, który dwa lata wcześniej wrócił do Indii po latach nauki w USA. Najwyraźniej inaczej pojmowaliśmy intencje ciekawego obrzędu.

Wieczorem czekały nas pokazy sztucznych ogni oraz muzyka i tańce w wykonaniu zespołu „wojowników”. I odbyło się to wszystko zgodnie z planem, znowu w pięknych palmowych ogrodach nad oceanem. Sztuczne ognie rozjaśniały niebo nad wodą przy dźwiękach ludowych (?) instrumentów perkusyjnych „wojowników”.

Kulminacja uroczystości zaślubin przewidziana była na trzeci dzień. Większą uwagę gości w tym dniu skupiał pan młody. Panna młoda miała symbolicznie zmienić swój dom. Przygotowano dla niej lektykę spowitą w kwiatkach. Nie wiem, ilu mężczyzn niosło Ewę w lektyce, czy słoń przed wejściem do hotelu był jeden, ten zwracający uwagę wielkością i bogatymi zdobieniami, czy było ich więcej. Sło-

nie ustawione przed wejściem do symbolicznego domu Ewy pilnowane były przez wyjątkowo wątych, bosych mężczyzn, o wzroście porównywalnym z długością trąby słonia.

Przed południem goście zebrali się, aby towarzyszyć przygotowaniu Rahula do zaślubin. W asyście najbliższej rodziny, przed widownią złożoną z malej, kilkudziesięcioosobowej grupy gości, ojciec ubrał go w specjalne nakrycie głowy przypominające złoty turban z welonem (?) oraz szablę rodową. Tak wyposażony mógł udać się po pannę. Tradycja nakazuje, aby mężczyzna z jego kastyjechał po żonę na koniu. Dlatego około 200 metrów od bramy siedziby panny młodej, czyli Marabal Hotel, czekał na niego koń w odświeżonej uprzęży. Goście weselni utworzyli orszak. Była orkiestra, zespoły tancerzy kolorowo ubrani. Nastrój zabawy udzielił się wszystkim. Tańczyliśmy na ulicy. Koledzy i kuzyni Rahula tańczyli w kręgach, panny kręciły się osobno. Do roztańczonego korowodu dołączali turyści. Były to jedyne tańce podczas tego wesela.

Główne uroczystości zaślubin były swoistym teatrem. Na scenie zaaranżowanej na tle morza, pod baldachimem: miejsca dla nowożeńców, kapłana i najbliższej rodziny. Dla pozostałych uczestników ustawiono rzędy krzeseł jak na widowni. Po symbolicznym zawarciu małżeństwa w widowni posypały się płatki róż w kierunku młodych. Zgodnie z tradycją sprytny gość „ukradł” buty panu młodemu. Wykupiła je rodzina za kilka tysięcy rupii, po czym ogłoszono, że kwotę za buty w całości przeznacza się na cele charytatywne.

Po kolacji, zorganizowanej na zasadzie szwedzkich bufetów, brat pana młodego Madukar zaprosił Europejczyków i najbliższych przyjaciół na XI piętro hotelu, gdzie zorganizował dla nas dyskotekę, ale to była już zabawa poza „protokołem”.

Najbardziej typowe pytania, które usłyszałam po powrocie:

– Jak wyglądało przyjęcie?

– Przyjęć było wiele, ale nie przypominały naszych – opowiadałam zakłopotana, jak opowiedzieć wszystko w kilku zdaniach.

– Jakie podano potrawy?

– Nie wiem – odpowiadałam – Potrawy nie były istotą spotkań, nie były ważne.

– Jak długo trwał bal?

– Jaki bal? Uczestniczyłam w zaślubinach.

ANNA POZNAŃSKA

Upadłość

Upadłość to nic innego jak stan prawny przewidziany w ustawie z dnia 28 lutego 2003 r. – Prawo upadłościowe i naprawcze (Dz.U. nr 60, poz. 535 z późn. zm.), ogłaszany przez sąd w stosunku do dłużnika, który stał się niewypłacalny



Sławomir Poświatak

Dzieje się tak, jeśli firma nie wykonuje swoich wymagalnych zobowiązań (zobowiązanie staje się wymagalne z chwilą nadejścia terminu świadczenia). Niewypłacalny jest także dłużnik w sytuacji, gdy jego pasywa przewyższają aktywa, choćby na bieżąco wykonywał swoje zobowiązania. Naczelną zasadą postępowania upadłościowego jest prowadzenie go w taki sposób, aby roszczenia wierzycieli mogły zostać zaspokojone w jak najwyższym stopniu, a jeśli racjonalne względy na to pozwolą - dotychczasowe przedsiębiorstwo dłużnika zostało zachowane.

Ustawa w art. 6 wymienia podmioty w stosunku do których nie można ogłosić upadłości (nie posiadają zdolności upadłościowej, np. skarbu państwa, jednostki samorządu terytorialnego, z.o.z. itd.)

Z dniem ogłoszenia upadłości majątek firmy staje się masą upadłości, którą zarządza syndyk. Jeżeli ogłoszono upadłość z możliwością zawarcia układu, zarząd mieniem wchodzącym do masy sprawuje zarządca. Sąd może jednak ustanowić zarząd sprawowany przez upadłego (zarząd własny) co do całości lub części majątku, jeżeli z okoliczności sprawy wynika, że upadły daje rękojmię należytego jego sprawowania, a niewypłacalność powstała wskutek wyjątkowych i niezależnych okoliczności. Zarząd własny sprawuje się pod nadzorem nadzorcy sądowego.

Wniosek o ogłoszenie upadłości kosztuje 1000 zł.

Do rozpoznania sprawy właściwy jest sąd upadłościowy (wydział gospodarczy sądu rejonowego) właściwy dla zakładu głównego przedsiębiorstwa dłużnika. O właściwości miejscowej sądu decyduje w pierwszej kolejności siedziba przedsiębiorstwa. Jeżeli składa się ono z kilku zakładów, położonych w okręgach różnych sądów, właściwość miejscową oznacza się według siedziby zakładu głównego. Jeżeli dłużnik ma kilka przedsiębiorstw położonych w okręgach różnych sądów, osobie zgłaszającej żądanie upadłości przysługuje wybór sądu.

Sprawa jest rozpoznawana na posiedzeniu niejawnym (bez

udziału stron) - sąd może korzystać z pomocy biegłych przy ustalaniu stanu majątkowego, a także wysłuchać dłużnika i wierzyciela będącego wnioskodawcą.

Istotne jest, że dłużnik powinien (nie później niż w terminie dwóch tygodni od dnia, w którym wystąpiła podstawa do ogłoszenia upadłości) zgłosić stosowny wniosek. Bierność jest sankcjonowana odpowiedzialnością odszkodowawczą wobec firmy oraz sankcjami polegającymi na zakazie sprawowania określonych funkcji.

Sąd zwołuje wstępne zgromadzenie wierzycieli, jeżeli istnieją podstawy do ogłoszenia upadłości, chyba że oczywiste jest, że dalsze postępowanie może być prowadzone tylko w celu likwidacji majątku. Nie zwołuje się wstępnego zgromadzenia, jeżeli z okoliczności sprawy wynika, że jego przeprowadzenie pociągałoby za sobą nadmierne koszty, jak również gdy suma spornych wierzytelności przekracza 15% ogólnej ich sumy. Instytucja wstępnego zgromadzenia ma na celu zebranie opinii wierzycieli co do kierunku postępowania upadłościowego, a także kandydatów na syndyka, nadzorcy sądowego lub zarządcę. Na wstępnym zgromadzeniu może także dojść do zawarcia układu. Mają prawo uczestniczyć w nim dłużnik, tymczasowy nadzorca sądowy albo zarządca przymusowy ustanowieni w postępowaniu zabezpieczającym oraz wierzyciele, których wierzytelności stwierdzone są tytułami egzekucyjnymi (np. prawomocnymi wyrokami).

Postanowienie o ogłoszeniu upadłości podlega zaskarżeniu i dlatego powinno być uzasadnione z urzędu. Z tego powodu sąd może zarządzić nie tylko wysłuchanie, ale także przeprowadzić dochodzenie oraz postępowania dowodowe w celu ustalenia, czy wniosek jest uzasadniony. Postanowienie jest skuteczne i wykonalne z dniem wydania, chyba że przepis szczególny stanowi inaczej (sędzia-komisarz może wstrzymać likwidację masy upadłości do czasu uprawomocnienia się postanowienia albo rozpoznania wniosku o zmianę postanowienia o ogłoszeniu upadłości obejmującej likwidację majątku upadłego na

postanowienie z możliwością zawarcia układu). Zażalenie przysługuje wyłącznie upadłemu, a na postanowienie oddalające wniosek o ogłoszenie upadłości - wyłącznie wnioskodawcy. Istotne jest przy tym, że sąd II instancji nie może ogłosić upadłości.

Jeżeli ogłoszono upadłość obejmującą likwidację majątku, upadły jest obowiązany wskazać i wydać syndykowi cały swój majątek, a także wydać wszystkie dokumenty dotyczące działalności, majątku i rozliczeń - np. księgi rachunkowe, inne ewidencje prowadzone dla celów podatkowych i korespondencje. Wykonanie tego obowiązku upadły potwierdza w formie oświadczenia na piśmie, które składa sędziemu-komisarzowi. Upadły jest obowiązany udzielać sędziemu-komisarzowi i syndykowi wszelkich potrzebnych wyjaśnień dotyczących swego mienia. Sędzia może postanowić, aby upadły będący osobą fizyczną nie opuszczał bez zezwolenia Polski. Jeżeli upadły ukrywa się lub ukrywa swój majątek w sprawie, w której wydano postanowienie o ogłoszeniu upadłości obejmującej likwidację majątku, sędzia-komisarz może zastosować wobec upadłego środki przymusu przewidziane dla egzekucji świadczeń pieniężnych. W ekstremalnych wypadkach może być to nawet sześciomiesięczny areszt.

Z dniem ogłoszenia upadłości majątek upadłego staje się masą upadłości, która służy zaspokojeniu wierzycieli (w jej skład wchodzi majątek należący do upadłego w dniu upadłości oraz nabyty w toku postępowania). Nieważne są postanowienia umowy zastrzegające na wypadek upadłości zmianę lub rozwiązanie stosunku prawnego, którego stroną jest upadły.

Uwaga! Postępowanie upadłościowe nie ogranicza uprawnień związków zawodowych poza kwestią szczególnej ochrony trwałości stosunków pracy działaczy związkowych. W upadłości nie obowiązują przepisy chroniące pracowników przed zwolnieniami z pracy.

OPRACOWAŁ SŁAWOMIR POŚWIATAK
NA BAZIE MATERIAŁÓW ZGROMADZONYCH
PRZEZ EDYTĘ SMOLARCZYK ORAZ
W OPARCIU O ARTYKUŁ ADAMA
MALINOWSKIEGO „FIRMA W UPADŁOŚCI”

Usuwaliśmy komunistów ze stanowisk

Rozmowa z Adamem Skowrońskim

Jak Pan ocenia fakt, że 27 lat po dramatycznych dla Pana i wielu innych ludzi „Solidarności” wydarzeniach dopiero teraz można dochodzić zadośćuczynienia przed sądem?

Oczywiście te pieniądze, które sąd nam przyznał jako odszkodowanie nie są w żadnej mierze adekwatne do tego, co mnie i wielu moich kolegów spotkało. Ustawowe ograniczenie górnej sumy odszkodowania do 25 tysięcy złotych nie jest właściwym rozwiązaniem i Stowarzyszenie Osób Represjonowanych w Stanie Wojennym podnosiło tę kwestię. Trudno wycenić stracone zdrowie, rozłąkę z rodziną, stres bliskich. Niemniej jednak to, że udało się tę ustawę w poprzednim parlamencie przeforsować uznajemy za jeden z małych sukcesów PiS-u.

Czy poza internowanymi inni także powinni otrzymać odszkodowania?

Tak, bo były jeszcze osoby, które ścigał komunistyczny aparat represji i nie udało mu się ich złapać. Są one wykluczone z dobrodziejstw tej ustawy.

Kiedy Pana złapano? Zaraz po wprowadzeniu stanu wojennego?

Nie, mnie złapano w końcu marca 1982 r. Zostałem zatrzymany na ulicy i przez 5 miesięcy (od 31 marca do 30 sierpnia 1982 r.) byłem internowany. Pod koniec mego pobytu z powodu zapaści byłem na intensywnej terapii w szpitalu. Nawet tam przy łóżku szpitalnym w Nysie towarzyszył mi cały czas uzbrojony funkcjonariusz ZOMO. Chciałbym przy tym zaznaczyć, że komunistycznych represji doznałem po raz pierwszy w latach 50., gdy skazano mnie na 6 lat więzienia oraz później w latach 70., kiedy aktywnie działałem w Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

Co się stało potem?

Przez kilka dni w domu dochodziłem do zdrowia, ale 7 września wziąłem udział w pogrzebie zastrzelonego przez milicję Kazimierza Michalczyka. Oczywiście oprócz nas, ludzi „Solidarności”, pojawiło się mnóstwo milicjantów i tajniaków z SB. Pamiętam, że gdy wynoszono trumnę z ka-

plicy, jedna z koleżanek rzuciła na nią flagę z napisem „Solidarność”. Musieliśmy tych ubeków, którzy chcieli ściągnąć flagę odepchnąć siłą. Nienawisć tłumy do przedstawicieli komunistycznego reżimu była wielka, ale z drugiej strony trzeba było tonować te nastroje, aby uszanować pamięć zmarłego. Po zakończeniu uroczystości pogrzebowych zostałem zatrzymany zaraz pod cmentarzem i przewieziony na komendę MO. Przypominam, że byłem wówczas świeżo po zapaści na serce. Skoczyło mi ciśnienie i zażądałem, aby wezwano pogotowie. Rzeczywiście tak się stało, z tym że zabrała mnie specjalna karetka milicyjna, która zawiozła mnie do szpitala MSW. Tam leżałem na intensywnej terapii, dostałem kilka zastrzyków, kroplówkę.

Następnego dnia, w geście „niebywalej uprzejmości” tą samą milicyjną karetką zawieziono mnie do domu.

Czy to już był koniec represji?

Skądże. Za dwa tygodnie dostałem wezwanie na przesłuchanie, ponadto miałem w domu często przeprowadzane rewizje. Któregoś razu usłyszałem – „Możesz wyjechać za granicę albo będziesz u nas stale siedział”. Wybrałem zatem wyjazd i osiedliłem się w USA. Tam przebywałem do końca 1989 r. Jako reemigrant wróciłem, korzystając z pełni praw w 1992 r. i od razu czynnie włączyłem się w działalność Ruchu Odbudowy Polski, a od 1996 r. w działalność Stowarzyszenia Osób Represjonowanych w Stanie Wojennym.

Co było powodem aż takiej zjadłości ze strony komunistów?

Wydaje mi się, że moja praca jako szefa Biura Interwencji w Zarządzie Regionu. Sam okres 1980–1981 to temat na odrębną rozmowę, ale powiem tylko, że wówczas opierając się na treści jednego z Postulatów Sierpniowych (pkt 12), dążyłem wraz z moimi współpracownikami z Biura Interwencji, m.in. Krzysztofem Seniutą, Tadeuszem Tatkowskim i byłym żołnierzem NSZ Witoldem Szpatowiczem dążyłem, do usunięcia ze stanowisk niekompetentnych dy-

rektorów w zakładach pracy, którzy pełnili swe funkcje tylko dlatego, że należeli do PZPR. Muszę powiedzieć, że odnosiliśmy na tym polu duże sukcesy. Ponadto z zasad organizacji Biura Interwencji na Dolnym Śląsku korzystały podobne biura w innych regionach.

Dziękuję za rozmowę i już teraz obiecuję, że do działalności Biura Interwencji i początków „Solidarności” na Dolnym Śląsku powrócimy w sierpniowym numerze „Dolnośląskiej Solidarności”.

ROZMAWIAŁ MARCIN RACZKOWSKI
Wrocław, 8 kwietnia 2008 r.



Adam Skowroński

Adam Skowroński w latach 1978–1980 był współzałożycielem we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. W sierpniu 1980 r. był organizatorem i członkiem prezydium MKS-u w zajezdni VII MPK we Wrocławiu. Następnie od 1.09. 1980 r. kierował Biurem Interwencji NSZZ „Solidarność”. Jednocześnie był wiceprzewodniczącym Krajowej Komisji Interwencyjnej NSZZ „Solidarność”, gdzie brał udział w pertraktacjach z władzami PRL-u. W lutym 1981 r. w strajku okupacyjnym w „Gencjanie” w Cieplicach Zdroju prowadził pertraktacje z rządem o usunięcie ze stanowisk trzech ministrów i pierwszego sekretarza PZPR w Jeleniej Górze Stanisława Cioska za malwersacje – budowę pałacu i sanatorium dla kacyków PZPR w Szklarskiej Porębie.

Od 1997 r. do dnia dzisiejszego jest Prezesem Stowarzyszenia Osób Represjonowanych w Stanie Wojennym w Regionie Dolnośląskim, a od 2005 r. również wiceprzewodniczącym Związku Stowarzyszeń i Osób Represjonowanych w latach 1980–1990.



Edward Granic dochodzi swoich praw przed sądem

Odszkodowania dla internowanych

Najwyższą sumę odszkodowania 25 tysięcy złotych otrzyma wyrokiem sądu okręgowego we Wrocławiu działacz podziemnej „S” Adam Skowroński. Edward Granic członek „S” we wrocławskim Dolmelu za internowanie oraz utratę zdrowia dostanie niecałe 9 tysięcy złotych. Takie orzeczenia zapadły 20 marca we wrocławskim sądzie okręgowym.

– Ta suma nie jest w żaden sposób porównywalna z tym, co przeżyłem – powiedział po wyjściu z sali sądowej szef Biura Interwencyjnego w Zarządzie Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk w latach 1980–81 Adam

Skowroński, który w czasie internowania zapadł na zdrowiu, a w 1983 r. wyjechał za granicę, gdzie przebywał do jesieni 1989 r.

Podobne zdanie ma Edward Granic, który jednak cieszy się z odszkodowania.

– Dla mnie te 8600 zł to znaczna suma, bo moja miesięczna emerytura wynosi niecałe tysiąc złotych.

Po zakończeniu internowania Granicowi odmówiono w 1982 r. przejścia na rentę i przeniesiono na gorzej płatne stanowisko pracy. W tym czasie był stale naczyniony przez SB oraz wzywany na przesłuchania.

MR

Skarga na sąd

Wiesławowi Myśliwcowi, działaczowi NZS i „Solidarności Walczącej”, który w 1985 r. został skazany na półtora roku więzienia, sąd w Rzeszowie każe udowodnić, że jego działalność miała związek z walką o wolną i niepodległą Polskę. Zarząd Regionu Wielkopolska NSZZ „S” uznając, że takie postępowanie wobec ofiary represji aparatu bezpieczeństwa PRL jest niedopuszczalne, 18 marca br. złożył na ręce Prezes Sądu Rejonowego w Rzeszowie Ewy Prenety-Ambickiej oficjalną skargę na sędzinę prowadzącą sprawę. Szanowna Pani Prezes, Zarząd Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność” z oburzeniem przyjął informację o przebiegu procesu Wiesława Myśliwca, działacza NZS i „Solidarności Walczącej” w Rzeszowie. W czasie, gdy za działalność na rzecz suwerennej Polski zapłacił były represje i więzienie, Wiesław Myśliwiec nie zawahał się położyć na szali swoją wolność i narazić się na prześladowania ze

strony aparatu bezpieczeństwa PRL. Teraz sędzia Grażyna Artymiak każe mu udowadniać, że nie czynił tego z niskich, materialnych pobudek. Skandaliczne postępowanie pani sędzi wobec Wiesława Myśliwca kompromituje wymiar sprawiedliwości, a także podważa intencje ustawodawcy, aby wolna Polska choć w niewielkim stopniu zrekompensowała represjonowanym działaczom opozycji antykomunistycznej poniesione szkody i doznane krzywdy. Czy praktyki rodem z PRL-u, przeciwko człowiekowi, któremu wymiar sprawiedliwości w wolnej Polsce winien oddać sprawiedliwość jest wynikiem złej woli, czy tylko ignorancji pani sędzi? W imieniu Zarządu Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność” i swoim własnym stanowczo sprzeciwiam się takim praktykom i proszę potraktować to pismo jako oficjalną skargę na czynności procesowe sędzi Grażyny Artymiak.

BARBARA NAPIERAŁSKA
ZR WIELKOPOLSKA

W hołdzie Ojcu Świętemu

Międzyzakładowa Organizacja Związkowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania Ziemi Dzierżoniowskiej wraz z miejscowymi parafiami zorganizowała już po raz trzeci uroczystość upamiętniającą Papieża Jana Pawła II

Pomysłodawcą obchodów i głównym organizatorem uroczystości jest Maria Bensari – członek prezydium MOZ NSZZ „Solidarność” POiW Ziemi Dzierżoniowskiej

W tym roku miejscem głównym obchodów rocznicowych była parafia Królowej Różańca Świętego na wzgórzu Jana Pawła II, której gospodarzem jest ksiądz prałat Zygmunt Koszka. To właśnie On wraz z przedstawicielką organizatorów Ireną Skibniewską-Kozak przywitał zgromadzonych: dzieci i młodzież – uczestników konkursu recytatorskiego i plastycznego, ich nauczycieli-opiekunów oraz zaproszonych gości, m.in. przewodniczącego Rady Powiatu Mateusza Cegiellę, członków zarządu powiatu Danutę Sitnik, Kazimierza Janeczko, oraz przedstawicieli dzierżoniowskiej „Solidarności”, a także Stowarzyszenie Artystów Dzierżoniowa.

Wszyscy złożyli kwiaty pod pomnikiem Jana Pawła II, a dzieci i młodzież ustawiły z płonących zniczy różaniec.

W dalszej części uroczystości odbyły się konkursy – plastyczny i recytatorski.

Zwycięzcami konkursu plastycznego w kategorii SP zostali:

I miejsce – Daria Pracoń, Angelika Nowosad, Szkoła Podstawowa nr 5 w Dzierżoniowie.

II miejsce – Dominika Sztandera, Szkoła Podstawowa nr 9 w Dzierżoniowie.

III miejsce – Karolina Kłis, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Mościsku.

IV miejsce – Oskar Kasprzyk, Szkoła Podstawowa w Tuszynie.

W kategorii gimnazjów:

I miejsce – Inez Szwec, Dawid Laskiewicz, Gimnazjum w Piławie Górnej.

II miejsce – Bernadetta Skrzyszewska, Gimnazjum w Łagiewnikach

III miejsce – Justyna Głód, Gimnazjum nr 1 w Bielawie.

Wyróżnienie – Kacper Antoszczak, Gimnazjum w Łagiewnikach.

W kategorii szkół ponadgimnazjalnych wręczono dwa wyróżnienia. Otrzymali je:

– Przemysław Witczak, Zespół Szkół nr 3 w Dzierżoniowie,
– Sylwia Sowińska, Zespół Szkół nr 1 w Dzierżoniowie.

W kategorii reprezentantów Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w Dzierżoniowie:

I miejsce – zajął Przemysław Guz przed Magdaleną Dudek i Piotrem Korzeniowskim.

W konkursie recytatorskim w kategorii szkół podstawowych zwyciężyła Berenika Pieńkowska z ZS-P w Dzierżoniowie, druga była Patrycja Sowińska z ZS-P w Ostroszowicach i trzeci Paweł Surma z SP w Bielawie, a wyróżnienie otrzymała Marta Kuriata z ZS-P w Mościsku.

Pośród gimnazjalistów najlepsi byli: Dagmara Krawczyk z Gimnazjum w Łagiewnikach, Marta Sulewska z Zespołu Gimnazjów nr 3 w Dzierżoniowie i Oskar Rutka z Gimnazjum w Piławie Górnej.

Wyróżnienie otrzymały: Karolina Kowalewska z Gimnazjum w Łagiewnikach, Marta Półtoranos z ZS nr 3 w Dzierżoniowie, Agata Noszczak z Gimnazjum nr 2 w Bielawie.

W kategorii szkół ponadgimnazjalnych zwyciężyła Paula Kłis z II LO w Dzierżoniowie. Drugie miejsce zajęła Jadwiga Gryzlo z II LO w Dzierżoniowie, trzecie – Ewelina Jasińska z ZS nr 3 w Dzierżoniowie.

Wyróżnienie otrzymała Paulina Marszczewska, również reprezentantka II LO w Dzierżoniowie.

Wieczorem w kościele pod wezwaniem Królowej Różańca Świętego dla zebranych zaśpiewał i zagrał Tomek Kamiński. Po koncercie i Mszy św. wszyscy wierni poszli pod Krzyż Milejny u zbiegu ulic Piastowskiej i Świdnickiej. Tam wysłuchali koncertów chórów i scholi z dzierżoniowskich parafii.



Koncert Tomka Kamińskiego

Kulminacyjnym momentem było odśpiewanie „Barki” – utworu, który tak lubił Papież. Odbyło się to tuż po godz. 21.37. To o tej porze trzy lata temu odszedł papież Polak. Zanim mieszkańcy rozeszli się do domów, ustawili pod krzyżem kilkadziesiąt zniczy.

Uroczystość upamiętniająca trzecią rocznicę śmierci Ojca Św. Jana Pawła II mogła odbyć się dzięki hojności ludzi wielkiego serca, wśród nich byli: Starosta Powiatu Dzierżoniowskiego – Janusz Guzdek, Zarząd Powiatu – Janusz Guzdek, Dariusz Kucharski, Danuta Sitnik, Kazi-

mierz Janeczko, Piotr Łyżwa, Rada Powiatu, Burmistrz Dzierżoniowa – Marek Piorun, Prezes PKS Zygmunt Wołek Wójt Gminy Dzierżoniów – Marek Chmielewski, Domex – Piotr Domański, Galwanizer – pani prezes Iwona Bilińska, Wójt Gminy Łagiewniki – Janusz Szpot, Poseł PO – Tomasz Smolarz, Posłanka PiS – Anna Zalewska, Rada Miejska Bielawy, Technika Szpitalna – Krzysztof Zawadzki, SP. Inwalidów Elektrometr – Henryk Jaruga, Radny Powiatowy – Jarosław Tyniec.

MOZ POiW DZIERŻONIÓW

Zmarł Ks. Adam Malitowski

Ks. Adam Malitowski był związany z „Solidarnością” od początku swojej pracy duszpasterskiej. Zawsze chętny do pomocy, szczególnie w okresie powodzi w 1997 i 1998 r. Pomógł wtedy rodzinom, które utraciły cały dobytek swojego życia.

Razem z ojcem Wojciechem Pietowskim koncelebrował Msze św. odprowadzane w Kłodzku w intencji członków NSZZ „Solidarność”.

Podczas Mszy św. w sierpniu 2007 r. w Sanktuarium Marii Śnieżnej na Górze Iglicznej mówił do nas w homilii o tym, jak powinna wyglądać ludzka praca.

Wszyscy, którzy Go znali zapamiętali Go jako niezwykle radosnego, życzliwego i zawsze chętnego do pomocy kapłana.

Niechaj Chrystus Zmartwychwstały wynagrodzi mu wszelkie dobro i przyjmie Go do swojej chwały w niebie.

BARBARA JANOWICZ



Pani Zofii Pleśniak
wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci męża

ś. † p.

Jana Pleśniaka

składają przyjaciele
z Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność”
Pracowników Oświaty i Wychowania w Górze



Podziękowanie

W dniu 29 lutego na drodze nr 8 koło Jordanowa Śląskiego doszło do karambolu. Jednym z uczestników był kierowca cysterny z Inowrocławia – Maciej Lewandowski, w którego wjechał opel corsa. Najbardziej ucierpiał bus wiozący licealistów. Samochód spłonął, na miejscu zginęły cztery osoby. Ofiar śmiertelnych mogłoby być więcej, gdyby nie p. Maciej Lewandowski. Jego wspaniała postawa uratowała bowiem naszego syna – Bartłomieja, którego nieprzytomnego, z połamaną miednicą, wyniósł z palącego się busa.

Panie Macieju – przywróciłeś nam Syna do życia. Dziękujemy Bogu za to, że postawił Ciebie na jego drodze, a Tobie, że zechciałeś tę trudną posługę przyjąć. Dziękujemy Pracownikom Pogotowia Ratunkowego z Wrocławia, którzy w pamiętny dla nas piątek mieli dyżur i naszego syna i pozostałych poszkodowanych przewieźli do szpitali. Dziękujemy dr. Leszkowi Sokalskiemu, że był przy przyjęciu naszego syna w Szpitalu im. T. Marciniaka. Dziękujemy wszystkim lekarzom Oddziału Chirurgii Dziecięcej i Intensywnej Terapii z prof. Janem Godzińskim na czele, całemu personelowi pielęgniarskiemu za wspaniałą opiekę, jaką otoczyli naszego syna Bartłomieja.

Wiemy, że słowa nie są w stanie wyrazić naszej wdzięczności.

JOLANTA I ROMAN BECZEK

Szkolenie ogólnozwiązkowe – SOD1

Szkolenie trwa cztery dni i zawiera wszystkie podstawowe informacje, które powinien znać członek komisji zakładowej. Szczególny nacisk położony jest na znajomość Statutu związku, ale uczestnicy za-

poznają się także z pozostałymi aktami prawa wewnątrzwzwiązkowego, jak np. z uchwałą finansową oraz z prawem okołozwiązkowym, jak ustawa o związkach zawodowych czy o społecznej inspekcji pracy.

Szkolenie to uczy jednocześnie samodzielności w posługiwaniu się ww. aktami prawnymi. Pokazuje różnorodność problemów, którymi musi zajmować się działacz związkowy, uczy radzenia sobie z nimi, daje wskazówki, jak zorganizować pracę komisji zakładowej oraz jak sprawnie przeprowadzić zebranie związkowe.

Komisje Rewizyjne

Jest to szkolenie 2-dniowe skierowane specjalnie do członków zakładowych komisji rewizyjnych. Aby uczestniczyć w tym szkoleniu, powinno się mieć już za sobą szkolenie SOD1 oraz szkolenie dla skarbników, bo żeby kontrolować pracę komisji zakładowej, trzeba najpierw znać podstawy jej działania.

Podczas szkolenia, uczestnicy poznają przede wszystkim **Uchwałę KZD ws. zasad funkcjonowania i zakresu kompetencji komisji rewizyjnych**, pogłębiają znajomość Statutu i Uchwały ws. działalności finansowej Związku. Na podstawie tych dokumentów zaznajamiają się z zasadami działania oraz upraw-

nieniami komisji rewizyjnej, uczą się, co należy do obowiązków KR przed podjęciem kontroli, jak prawidłowo przeprowadzić samą kontrolę i jakie są czynności po kontrolnej.

Zgodnie ze Statutem naszego związku komisja rewizyjna powinna czuwać nad prawidłowością działań komisji zakładowej, istotne jest więc, aby sama знаła doskonale prawo związkowe i okołozwiązkowe.

Kurs komputerowy II stopnia dla średnio zaawansowanych

Podstawą uczestnictwa w kursie II stopnia jest znajomość obsługi komputera oraz podstawowych programów komputerowych, w tym:

- dobra znajomość obsługi klawiatury i myszy,
- znajomość środowiska WINDOWS,
- znajomość podstawowych narzędzi WORDA, w tym umiejętność edycji tekstu,
- znajomość podstawowych narzędzi EXCELA, w tym umiejętność wprowadzania danych, tworzenia podstawowych formuł obliczeniowych.

I. Obsługa i konfiguracja środowiska WINDOWS – 5 godz.

1. Konfiguracja okna głównego WINDOWS pod własne potrzeby.
2. Programy i dokumenty (foldery i skróty) na pulpicie.
3. Tworzenie folderów i skrótów do...
4. Praca wielozadaniowa – z wieloma oknami.
5. Obsługa Eksploratora WINDOWS:
- hierarchia folderów,
- menu podręczne – wykonywanie różnych operacji (nowy, usuń, zmień nazwę),

- porządkowanie zasobów komputera (szybkie kopiowanie, przenoszenie).

6. Folder KOSZ – odzyskiwanie usuniętych plików i dokumentów.
7. Autostart – automatyczne otwieranie programu.

II. Zaawansowane techniki redakcyjne w edytorze WORD – 15 godz.

1. Ustawianie widoku strony, zaawansowane ustawianie marginesów, akapitów.
2. Modyfikacja i tworzenie nowych pasków narzędziowych.
3. Wstawianie: daty i czasu, nr-u strony, nagłówka i stopki.
4. Formatowanie znaku (czcionki). Wstawianie inicjałów.
5. Skróty klawiszowe.
6. Odstępy między znakami, odstępy między wierszami.
7. Modyfikowanie elementów numerowania i wypunktowywania.
8. Obramowanie i cieniowanie tekstu oraz strony.
9. Tabele – wprowadzanie danych, formatowanie, nakładanie tabeli na dane i odwrotnie.
10. Poprawianie pisowni. Autokorekta.
11. Wstawianie symboli. Autotext. Tezaurus.

12. Dzielenie wyrazów.
13. Praca z dokumentem wielostronicowym. Podział okna roboczego.
14. Szukanie (odnajdywanie) pliku.
15. Ustawianie i tworzenie stylu. Galeria stylów.
16. Wykorzystywanie istniejących i tworzenie nowych szablonów dokumentów.
17. Dokumentacja seryjna. Adresowanie kopert.
18. Wstawianie obiektów do dokumentów WORDA: ClipArt, Autokształty, WordArt, Pole tekstowe, paski narzędziowe, Rysowanie, Rysunek.
19. Ustawianie OPCJI edytora.

III. Zaawansowana obsługa arkusza kalkulacyjnego EXCEL – 10 godz.

1. Formatowanie danych w komórkach, formatowanie arkusza.
2. Wstawianie i usuwanie elementów arkusza.
3. Konstruowanie formuł obliczeniowych.
4. Korzystanie z funkcji statystycznych: MIN, MAX, ŚREDNIA, itp.
5. Korzystanie z funkcji matematycznych: SUM, SIN, itp.
6. Korzystanie z funkcji logicznych: JEŻELI, ALBO, itp.
7. Korzystanie z funkcji finansowych: PMT.
8. Korzystanie z funkcji: DATA i CZAS.
9. Adresy względne i bezwzględne.
10. Tworzenie baz danych.
11. Sortowanie i filtrowanie danych.
12. Graficzna prezentacja danych arkusza. Wykresy.

SKOLENIA ZWIĄZKOWE

Lp.	Tytuł szkolenia	Czas trwania
1.	Szkolenie ogólnozwiązkowe dla działaczy (SOD 1)	4 dni
2.	Szkolenie ogólnozwiązkowe dla działaczy (SOD 2)	4 dni
3.	Podstawy rachunkowości dla skarbników KZ	2 dni
4.	Zasady działania komisji rewizyjnej	2 dni
5.	Prawo pracy	4 dni
6.	Negocjacje	4 dni
7.	Szkolenie podstawowe nt rozwoju związku	1 dzień
8.	Podstawy analizy finansowej przedsiębiorstwa cz. 1	4 dni
9.	Podstawy analizy finansowej przedsiębiorstwa cz. 2	4 dni
10.	Zarządzanie sobą	3 dni
11.	Zarządzanie grupą i zespołem	3 dni
12.	Podstawy komunikacji społecznej z elementami retoryki	3 dni
13.	Podstawowe elementy zarządzania	1 rok

KURSY KOMPUTEROWE

Lp.	Tytuł kursu	Czas trwania kursu	Koszt kursu
1.	Kurs komputerowy stopnia podstawowego	40 godzin lekcyjnych	200 zł dla członków związku oraz 250 zł dla pozostałych osób
2.	Kurs komputerowy II stopnia dla średnio zaawansowanych	40 godzin lekcyjnych	220 zł dla członków związku oraz 270 zł dla pozostałych osób
3.	Prezentacje multimedialne. Obsługa programu Microsoft Power Point	15 godzin lekcyjnych	95 zł
4.	Internet „w dwóch lekcjach”	10 godzin lekcyjnych	50 zł
5.	Dokumentacja awansu zawodowego nauczyciela mianowanego	15 godzin lekcyjnych	100 zł

13. Nagłówki i stopka.
14. Konfigurowanie arkusza.
15. Formatowanie arkusza. Podział arkusza na formatki.
16. Drukowanie arkusza.
17. Przykłady różnych zastosowań arkusza kalkulacyjnego.

IV. Praktyczne wykorzystanie INTERNETU – 10 godz.

1. Konfiguracja przeglądarki Internet EXPLORER.
2. Przeglądanie stron WWW.
3. Wyszukiwanie zaawansowane poprzez portale internetowe.
4. Wyszukiwanie konkretnych informacji przy pomocy wyszukiwarek.
5. Konfigurowanie programu do obsługi poczty – Outlook Express.

6. Zakładanie kont e-mailowych w darmowych serwerach.
7. Wysyłanie i odbieranie poczty elektronicznej.
8. Wysyłanie załączników.
9. CHAT – Rozmowa (plotkowanie) w Internecie – IRC.
10. Wysyłanie SMS – serwis krótkich wiadomości.
11. Wykorzystanie Internetu w pracy zawodowej.

PROGRAM OPRACOWAŁ
MGR INŻ. JAN BRYNDZA

Koszt uczestnictwa: 220 zł dla członków NSZZ „Solidarność” oraz 270 zł dla pozostałych osób.
Kurs trwa 40 godzin lekcyjnych.

Chętnych do udziału w szkoleniach i kursach prosimy o zgłoszenia w Dziale Szkoleń. Termin szkolenia będzie wyznaczony kiedy zbierze się odpowiednia dla danego szkolenia lub kursu liczba osób. O terminie poinformujemy telefonicznie.

Dział Szkoleń Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5, I piętro, pok. 108,
tel. 071 78 10 154, fax: 071 355 1565
e-mail: szkolenia.wroc@solidarnosc.org.pl

Informacje dotyczące oferty szkoleniowej można znaleźć również na stronie internetowej Regionu:
www.solidarnosc.wroc.pl
w dziale SZKOLENIA

Wspólnotowość drogą rozwoju Polski

Pod takim hasłem odbyła się w dniach 11-13 kwietnia br. konferencja zorganizowana w ramach Chrześcijańskiego Tygodnia Społecznego. We wrocławskiej auli Papieskiego Wydziału Teologicznego uczestnicy spotkania dyskutowali m.in. o tym na ile polskie społeczeństwo jest solidarne, o dialogu społecznym, edukacji.

Goście powitali arcybiskup Marian Gołębiewski, prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz oraz rektor PWT ks. Waldemar Irek.

– Połączyła nas chęć, aby pracować nad dobrem wspólnym. Jako instrumentu użyje-

my katolickiej nauki społecznej. Mam nadzieję, że po tym spotkaniu będziemy choć trochę wiedzieli jak lepiej żyć w naszym kraju – powiedział O. Norbert Frejek, jeden z organizatorów Chrześcijańskiego Tygodnia Społecznego.

Pierwszy dzień rozpoczął się od wystąpienia gościa honorowego – prezydenta Lecha Wałęsy, który przypomniał, jak niewielu 30 lat temu wierzyło, że upadnie komunizm. – Pytałem premierów, prezydentów koronowane głowy, czy mamy szansę

na upadek tego systemu. Wszyscy mówili, że to potrwa bardzo długo. Dopiero Papież Jan Paweł II miał wiarę i prosił zobaczyć, co znaczy potęga ducha. Dziś, kiedy powstaje projekt urzędu Europejskiego i chce się to zrobić bez Pana Boga, odsyłając go do spraw prywatnych widzę ten sam błąd. Taki projekt się nie uda, podobnie jak nie uda się to, o czym mówił papież –

wychować człowieka sumienia bez Boga

– powiedział m.in. Wałęsa.

O tym, jak z teorii na język praktyki przełożyć doświadczenie solidarności mówił Leo Pauwels – były przewodniczący Europejskiego Centrum ds. Pracowniczych. – Bogata Europa nie może być ślepa na rosnące ubóstwo na świecie – mówił.

– Pozwolę sobie zmodyfikować hasło konferencji i zamienić je na „Wspólnotowość” warunkiem rozwoju Polski – powiedział m.in. przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Janusz Śniadek uczestniczący w dyskusji panelowej, jaka odbyła się w piątek 11 kwietnia br. Wskazał przy tym na znaczenie aspektu wspólnotowości w społecznym nauczaniu Kościoła i Jana Pawła II oraz na znaczenie tego pojęcia w historii Polski. Odnosząc się do aktualnej sytuacji, Janusz Śniadek zauważył, że z całą pewnością państwo nie wywiązuje się z obowiązku wspie-

rania różnych wspólnot. Kariere w mediach robi pojęcie związkowacji podczas gdy w porównaniu z innymi krajami UE udział pracowników należących do związków jest o wiele niższy.

Inny z reprezentantów Związku – sekretarz Komisji Krajowej Jacek Rybicki wziął udział w spotkaniu na temat „Co znaczy solidarność dziś”. Zauważył m.in., że zanika wymiar idei solidarności w przedsiębiorstwach, gdzie liczy się tylko zysk, a nie ma poczucia wspólnoty. Zwrócił też uwagę na problem solidarności międzypokoleniowej i zagadnienie ubóstwa w polskich rodzinach. – Te wskaźniki są dramatyczne, zwłaszcza jeśli rozpatrzmy je w kontekście rodzin wielodzietnych – powiedział Rybicki. Dodał także, że powinniśmy mieć poczucie solidarności globalnej.

– Jeszcze nas nie dotyka, że np. w Pakistanie ręcznie rozbieira się statki i ginie przy tej pracy 400 osób rocznie, jeszcze nas nie dotyka, że w sklepie kupujemy buty znanych firm produkowane przez dzieci w obozach pracy, nie obchodzi nas to, że być może sami kupujemy akcje firm, które sprzedają broń np. w Afryce. Sekretarz KK uzupełnił zmodyfikowane przez Janusza Śniadka hasło konferencji, dodając, że solidarność jest drogą rozwoju Polski.

Wspólnota jest w dzisiejszej Polsce zaledwie tolerowana, bo to pojęcie kojarzy się z minioną epoką. Przegrywa z liberalnymi sloganami. Taką tezę postawiła dr Barbara Fedyszak-Radziejowska. Jej zdaniem doświadczenie „Solidarności” zostało potraktowane jako sprzęt jednorazowego użytku i obecnie wykorzystywa-

dokończenie na str. 16 ►



Ks. prof. Waldemar Irek, Lech Wałęsa, Rafał Dutkiewicz i Tomasz Różniak.

CHRZEŚCJAŃSKI TYDZIEŃ SPOŁECZNY

to płaszczyzna spotkania i dialogu na rzecz dobra wspólnego. Jesteśmy przekonani, że ta inicjatywa na trwałe wpisze się w kalendarz ważnych wydarzeń społecznych w Polsce. Hasłem przewodnim tegorocznego Tygodnia Społecznego jest „Wspólnotowość drogą rozwoju Polski”. Celem Tygodnia jest spotkanie środowisk chrześcijańsko-społecznych, wypracowywanie i artykułowanie stanowisk w stosunku do palących problemów i zjawisk społecznych, udział w debacie publicznej nad kształtem życia społecznego i gospodarczego Polski. Chrześcijański Tydzień Społeczny jest spotkaniem stowarzyszeń, związków zawodowych, fundacji, ruchów, inicjatyw i grup nieformalnych, które działają na rzecz dobra wspólnego, budują sprawiedliwość społeczną w swoich społecznościach lokalnych, czerpią inspirację dla swoich działań z chrześcijańskiej nauki społecznej. Tydzień Społeczny nawiązuje do tradycji podobnych wydarzeń polskiego międzywojnia, niemieckich „Katolikentagów” oraz francuskich Tygodni Społecznych. Chrześcijański Tydzień Społeczny chce odwoływać się do najlepszych tradycji patriotycznych, odpowiedzialności za małe ojczyzny i troski o przyszłość Polski w jednoczącej się Europie, wielkiego doświadczenia „polskiego Sierpnia” i „Solidarności”.



Rafał Matusiak, Janusz Śniadek i Maciej Płażyński



► **cd. ze str. 15**



Dr Barbara Fedyszak-Radziejowska

ne jest jedynie do przypomnienia z okazji rocznic. Za „S” przepraszała legenda mazowieckiej „S” Zbigniew Bujak, a i sam Lech Wałęsa nawoływał, aby zwinąć sztandar Związku. W mediach przedstawiano „Solidarność” jako rzekome zagrożenie dla wolnego rynku, nie wspominając, że np. w Wielkiej Brytanii

do związków zawodowych należy 30% pracowników, a w sąsiednich Czechach – 25%, podczas gdy w Polsce związki reprezentują mniej niż 10% zatrudnionych.

Także badania opinii publicznej dla Centrum Jana Pawła II pokazują, że w większości nasze społeczeństwo twierdząc odpowiada na pytanie o realizację nauk Jana Pawła II z jednym wyjątkiem – pielęgnacja dziedzictwa „Solidarności” – tutaj przeważają odpowiedzi negatywne. – Mam wrażenie, że społeczeństwo zgodziło się na układ, iż państwo pomaga silnym, a ubodzy muszą poradzić sobie sami – powiedziała m.in. Barbara Fedyszak-Radziejowska. Wskazując, że wśród tych, którzy są za podatkiem liniowym przeważa charakterystyczna grupa respondentów – osoby młode, wykształcone, na kierowniczych stanowiskach lub

pracujące na własny rachunek, na ogół nie przyznające się do systemu wartości wywodzącego się z religii.

Zastępca dyrektora Caritas Polska ks. Zdzisław Świniarski powiedział, że nieraz ma wrażenie jakby w Polsce mieszały

dwa narody

Ci, którzy pozwolić sobie mogą na wszystko i uważają, że wszelkie problemy można rozwiązać za pomocą pieniędzy oraz ludzie, których nie stać na zaspokojenie podstawowych potrzeb.

O wspólnotowym wymiarze edukacji dyskutowali prof. Mirosław Handke, rektor Uniwersytetu Wrocławskiego Leszek Pacholski, przełożona Wspólnoty Chleb i Życie s. Małgorzata Chmielewska, dyrektor Wydziału Edukacji UM Lilla Jaroń.



Lilla Jaroń i prof. Mirosław Handke.

Na wstępie moderator panelu Wiesław Czakon prezes Fundacji Szczęśliwe Dzieciństwo postawił zebranym pytanie – co to jest edukacja. Mirosław Handke określił to pojęcie mianem kształtowania osobowości. Na to, że w edukacji nie może się liczyć jedynie nauka zawodu zwróciła uwagę Lilla Jaroń. Z kolei siostra Chmielewska zwróciła uwagę, że jej zdaniem w polskiej szkole nie ma mowy o kształtowaniu osobowości. Nikomu na wychowaniu młodzieży nie zależy, ani szkole, ani kościołowi, ani rodzicom. Skrytykowała brak pomocy państwa dla dzieci uboższych. Zdaniem S. Małgorzaty Chmielewskiej w polskiej edukacji szansę ma jedynie „bogaty geniusz”, bo ubogi nikogo nie obchodzi.

P o n a d t o szkoła nie uczy, jak być solidarnym z drugim człowiekiem. Nie robią tego katecheci, którzy zamiast nadawać w szkole ton wychowaniu są jak pozostali nauczyciele zajęci realizacją programu.

W ostatni dzień – 13 kwietnia w auli pojawili się m.in. Tadeusz Mazowiecki i Wiesław Chrzanowski. Nestorzy polskiej polityki w swoich wystąpieniach mówili o perspektywach dla Polski wobec wyzwań jakie niesie ze sobą przyszłość. O podchodzeniu do Europy bez obaw i kompleksów mówił Tadeusz Mazowiecki, a Wiesław Chrzanowski wskazywał na konieczność pamięci o dziedzictwie myśli Jana Pawła II.

Zdaniem byłego marszałka Sejmu Marka Jurka Polska obecnie traci szansę akcentowania na arenie międzynarodowej tych wartości, o które upominał się Jan Paweł II. Europa staje się kontynentem coraz bardziej zeświecczonym, w którym dominuje nastrój chrystofobii. Towarzyszy temu bierność polskiej dyplomacji, która nie podejmuje żadnych kroków o zabezpieczenie praw dla rodziny.

– Europa to nie tylko chrześcijaństwo – mówił z kolei O. Bogusław Trzeciak reprezentujący Katolickie Biuro Informacji i Inicjatyw Europejskich. Według niego należy szukać uniwersalnej płaszczyzny porozumienia z tymi, którzy nie podzielają chrze-



Marek Jurek

ściańskiego systemu wartości.

Chrześcijańskiemu Tygodniowi Społecznemu towarzyszyły targi książek katolickich oraz koncert Mieczysława Ścieżniaka. Odbyły się także spotkania grup roboczych poświęconych m.in. takim zagadnieniom, jak „Aktywna parafia”, „Rodzina na rynku pracy”, „Kultura i media”, „Jak kształcić i wychowywać?”.

MARCIN RACZKOWSKI

Deklaracja końcowa Chrześcijańskiego Tygodnia Społecznego

My, uczestnicy ogólnopolskiego Chrześcijańskiego Tygodnia Społecznego zgromadzeni we Wrocławiu odwołujemy się do najlepszych tradycji patriotycznych, odpowiedzialności za małe ojczyzny i troski o przyszłość Polski w jednoczącej się Europie, wielkiego doświadczenia polskiego „Sierpnia” i „Solidarności”. Jako spotkanie stowarzyszeń, związków zawodowych, Kościołów, samorządów, fundacji, ruchów, mediów, inicjatyw i grup nieformalnych, przedsiębiorstw, świata nauki i osób prywatnych działających na rzecz dobra wspólnego i budujących sprawiedliwość społeczną w swoich społecznościach, inspirację dla swoich działań czerpiemy z chrześcijańskiej nauki społecznej i społecznego nauczania Kościoła Katolickiego.

Uważamy za encykliką „Centesimus annus”, że nauka społeczna sama w sobie ma wartość narzędzia ewangelizacji: głosi ona Boga i tajemnicę zbawienia w Chrystusie każdemu człowiekowi i z tej samej racji objawia człowieka samemu sobie. Podejmuje zagadnienia najistotniejsze dla życia społecznego dotyczące rodziny, wychowania, kultury, życia gospodarczego, szacunku do życia od chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. Wprost odwołujemy się do podstawowych zasad życia społecznego: solidarności, pomocniczości i dobra wspólnego. Praktykując te zasady, tylko wtedy będziemy kształtować i realizować prawdziwie wspólnotową wizję współdziałania ludzi.

Jako środowiska działające z inspiracji chrześcijańskich chcemy wziąć odpowiedzialność za przyszłość naszych małych ojczyzn, Polski i jednoczącej się Europy. Jesteśmy przekonani, że naszym najpilniejszym zadaniem jest budowanie Wspólnoty opartej na etosie służby w życiu publicznym, na wzajemnym zaufaniu i szacunku, na codziennej praktycznej współpracy. Za metodę budującą trwałą wspólnotę uznajemy dialog społeczny i obywatelski.

Postanawiamy tworzyć platformę współpracy dla rozwiązywania konkretnych problemów społecznych. Będziemy chronić godność osoby ludzkiej i rodziny. Będziemy zabiegać o integralność kształcenia i wychowania młodego pokolenia. Będziemy zabiegać o solidarny rozwój gospodarczy i godną pracę. Będziemy zapobiegać biedzie i wykluczeniu społecznemu. Będziemy dbać o powszechność i różnorodność mediów promujących wartości personalizmu. Będziemy dbać o rozwój wspólnot lokalnych, regionalnych, wspólnoty narodowej i wspólnoty europejskiej.

Zobowiązujemy się do kontynuowania idei Chrześcijańskich Tygodni Społecznych. Chcemy, by idea Tygodni na stałe wpisała się w debatę publiczną o Polsce, wyzwaniach Unii Europejskiej i współczesnego świata. Będziemy promować idee Tygodnia wśród naszych środowisk i społeczności lokalnych. Będziemy wspólnie zabierać głos w ważnych sprawach życia społecznego.

My, ludzie wiary, pragniemy wspólnie budować przyszłość i zmieniać świat.

Deklarujemy, że spotkamy się za rok.

Tak nam dopomóż Bóg!

Uczestnicy Chrześcijańskiego Tygodnia Społecznego

Wrocław, 13.04.2008